Rok XII. Nr. 2 (3605) Wilno, Piątek 3 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

## Dziś ogłoszona zostanie amnestja

**Dziś, 3 b. m. ukaże się „Dziennik Ustaw", zawierający ustawę o amnestji. Formalności związane ze zwalnianiem amnestjowanych zostały całkowicie już przygotowane, tak, że natychmiast po ogłoszeniu ustawy władze przystąpią do opróżniania więzień.**

**Wedle otrzymanych informacyj wynika, że w ciągu 2 dni t. j. 3 i 4 b. m. wszyscy przestępcy objęci amnestją znajdą się już na wolności. Formalności mogą przeciągnąć się tylko w bardzo nielicznych wypadkach, w których zasz łyby wątpliwości, czy dany przestępca korzysta z amnestji. Wypadki te będą natychmiast rozpatrywane przez sądy na posiedzeniach niejawnych. W razie konieczności zarówno sądy, jak i prokuratorzy, pracować będą również w niedzielę 5 bm.**

**Więźniom, znajdującym się bez środków pieniężnych, zarządy więzień wydadzą bilety wolnej jazdy do miejsca zamieszkania. Ponadto przestępcy, którzy pracowali w więzieniach, otrzymają w chwili zwolnienia zarobki swe, zdeponowane w kasach więziennych.**

**Szerszą akcję doraźnej pomocy dla zwolnionych prowadzi organizacja p. n. „Patronat" przy udziale „Funduszu Pracy".**

**Amnestjowani więźniowie potraktowani zostaną jako bezrobotni i na tej zasadzie objęci zostaną prowadzoną przez „Fundusz Pracy" akcją doraźnej pomocy żywnościowej, odzieżowej, opałowej i gotówkowej, przyczem udzielona pomoc podlegać będzie konieczności odpracowania jej na robotach wskazanych przez „Fundusz Pracy".**

## Dziś zbierze się Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

Dziś odbędzie się po południu posiedzenie komitetu Ekonomicznego Rady Min. dla załatwienia dalszych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej.

## Mjr. Lepecki objął nowe stanowisko

Nowomianowany dyr. biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Min. b. adjutant ś. p. Marszałka mjr. Lepecki objął w dn. 2 bm. urzędowanie.

## Premjer, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i min. spraw zagranicznych na audjencji u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu na łącznej audjencji p. Prezesa Rady Ministrów M. Zyndram - Kościałkowskiego, Generalnego Inspektora Sił Zbr. gen. Rydza - Śmigłego i ministra spraw zagranicznych J. Becka.

## Opinjodawczy zjazd rektorów wyższych uczelni

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 bm. obradował w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. pod przewodnictwem ministra prof. Wojciecha **Świętosławskiego** zjazd rektorów państwowych szkół akademickich.

Na zjazd przybyli rektorzy wszystkich państwowych szkół akademickich w liczbie 13-tu.

Pozatem w obradach udział brali obaj podsekretarze stanu w ministerstwie W. R. i O. P. ks. prof. Bronisław **Żongołłowicz** i prof. Konstanty **Chyliński** oraz nacz.-wydziału nauki i szkół wyższych **J. Stypiński.**

W myśl art. 4 ustawy o szkołach akademickich, zjazd miał charakter opinjodawczy.

W toku obrad omówiono całokształt prac, dotyczących ogólnej sytuacji państwowego szkolnictwa wyższego. Szczególną uwagę poświęcono sprawom młodzieży akademickiej i jej potrzebom materjalnym w związku z ogólną konjunkturą gospodarczą. M. in. uchwalono postulaty, dotyczące doraźnej pomocy dla młodzieży a przedewszystkiem w opłatach szkolnych.

Dla stałej współpracy z ministerstwem W. R. i O. P. nad realizacją postulatów zjazdu została powołana przez p. ministra komisja, złożona z rektorów uniwersytetu Jagiellońskiego, uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Politechniki Warszawskiej.

# Włosi wycofują się z pod Makalle

**WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 2 stycznia r. b.**

**Według informacyj abisyńskich przednie straże włoskie wycofują się z pozycyj, jakie zajmowały na południe i na zachód od Makalle. W kierunku Makalle posuwają się z południowego wschodu wojska rasa Mulugety. Według korespondenta Reutera w Addis Abebie w skład armji rasa Mulugety wchodzi część gwardji cesarskiej, wyekwipowanej zupełnie po europejsku.**

**Oddział gwardji cesarskiej, podążający w kierunku północnym w Dessie został zaatakowany przez samoloty włoskie, które zrzucały bomby zapalające. Atak ten jednakże nie wyrządził żadnych strat w szeregach abisyńskich. Armja rasa Mulugety w ostatnich dniach została wzmocniona posiłkami, które przyprowadził z południa fitaurari Germa, kuzyn cesarza. Posiłki te przewyższają rzekomo 12 tys. żołnierzy.**

**Oficjalny komunikat abisyński ogłoszony w Dessie donosi o strąceniu wpobliżu Makalle samolotu włoskiego, 2-ch lotników włoskich zginęło. Według drugiego komunikatu, wydanego w Dessie dzisiaj po południu dwa samoloty włoskie, unoszące się na nieznacznej wysokości ostrzeliwały z karabinów maszynowych mieszkańców wioski Kebtia z prowincji Wolkait w północno-zachodniej Abisynji. Wieśniacy odpowiedzieli ogniem karabinowym strącając jeden z samolotów. Załoga, złożona z 4-ch osób zginęła.**

### RZĄD ETJOPSKI BRONI SIĘ PRZED ZARZUTAMI WŁOCH.

GENEWA. (Pat). Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu abisyńskiego, w której tenże zaprzecza wiadomościom, jakoby wojska abisyńskie używały kul dumdum.

Nota powołuje się na list majora belgijskiego Doethee, który twierdzi, że dokonywując w listopadzie inspekcji zajętego później przez wojska włoskie składu amunicyjnego w Taffari Katama nie znalazł tam tego rodzaju nabojów.

W drugiej części noty rząd abisyński zarzuca wojskom włoskim palenie kościołów, systematyczne tępienie ludności cywilnej oraz używanie gazów trujących.

## Sowiety skarżą się Lidze Narodów na Urugwaj

MOSKWA, (Pat). Tass donosi: komisarjat spraw zagranicznych wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo ze skargą na rząd urugwajski. Opierając się na paragrafie 2, artykuł 11 paktu Ligi Narodów rząd sowiecki oskarża Urugwaj o pogwałcenie art. 12 paktu, które wyraziło się w zerwaniu stosunków dyplomatycznych bez uprzedniego poddania sporu pod rozstrzygnięcie trybunału arbitrażowego lub Rady Ligi Narodów.

## Monarchiści Hiszpanji żądają postawienia w stan oskarżenia prezydenta i rządu

MADRYT, (Pat). Grupa deputowanych monarchistów wystąpiła z wnioskiem otwarcia dyskusji w sprawie postawienia w stan oskarżenia przed trybunałem gwarancji konstytucyjnej prezydenta republiki, prezesa rady ministrów i pozostałych członków gabinetu.

Gil Robles, przywódca akcji ludowej podpisał wniosek monarchistów, dotyczący premjera i ministrów, natomiast odmówił podpisania wniosku, dotyczącego prezydenta Hiszpanji.

Postawienie w stan oskarżenia prezydenta republiki hiszpańskiej może nastąpić jedynie na mocy decyzji kortezów zapadłej większością trzech piątych ogólnej liczby deputowanych.

### Skutki powtórnego bombardowania Dessie



Najnowsze, dostarczone do Europy samolotem zdjęcie, przedstawiające spustoszenie, jakie wyrządziło powtórne zbombardowanie przez Włochów Dessie. Ruiny na ilustracji są pozostałością domu, zrujnowanego wybuchem jednej bomby.

## Partja filarem niemieckiej siły

### Orędzie Hitlera do partji narodowo socjalistycznej

**BERLIN, (Pat). Dziś w południe minister propagandy dr. Goebbels odczytał przed mikrofonem niemieckich stacyj radjowych orędzie noworoczne kanclerza Hitlera do partji narodowo - socjalistycznej.**

**Kanclerz powiedział między innemi: rok przyszły będzie znowu rokiem zdecydowania i siły. Im bardziej wzrastać będzie siła Rzeszy, znajdując swój widomy wyraz w odradzającej się armji tem bardziej przejęci będziemy ciężarem zobowiązań. Niemcy w nowym roku pozostaną również przedmurzem przeciwstawiającem się bolszewizmowi w imię kultury europejskiej. Celem dążeń niemieckich w nowym roku będzie „zachowanie pokoju zewnętrznego dla odzyskanego narodowego życia w czci i wolności". Bez względu na to, co może spotkać Niemcy, partja pozostanie trwałym i niezniszczalnym filarem niemieckiej siły życiowej.**

## Kronika telegraficzna

— POWODZIE W ANGLJI obejmują coraz większe obszary. Poziom wody na Tamizie pod Londynem jest wyższy od poziomu większości dzielnic i miasta. W okolicach Maidenhead i Windsoru zalane są wszystkie drogi. Park królewski w Windsorze znajduje się pod wodą. Na kilku linjach kolejowych ruch jest przerwany spowodu zalania torów.

— W WYPADKACH DROGOWYCH ZGINĘŁO W ANGLJI w roku ubiegłym 6521 osób, a 218798 odniosło rany.

— NAGŁY PRZYBÓR LOARY budzi poważny niepokój. Niżej położona dzielnica miasta Nantes jest całkowicie zalana.

**Całemu Duchowieństwu wszystkich wyznań, urzędom, wszystkim organizacjom, Radzie Miejskiej, głównie p. Prezydentowi miasta Alfredowi Henrici'emu i całemu społeczeństwu, które przyjęło tak gorący udział w oddaniu ostatniej posługi**

**Ś. ✝ P.**

**ALBRECHTOWI RADZIWIŁŁOWI**

**w czasie przybycia ciała z Warszawy, składamy serdeczne „Bóg zapłać".**

***RODZINA***

# Haniebny czyn Włochów

## KOMUNIKAT KONSULA SZWEDZKIEGO.

**STOKHOLM, (Pat). Agencja szwedzka donosi: otrzymano tu depeszę konsula szwedzkiego w Addis Abebie Hannera, który stwierdza oficjalnie, że namioty szwedzkiego Czerwonego Krzyża na froncie południowym, które stosownie do konwencji międzynarodowej były odpowiednio oznaczone, zostały ostrzelane z karabinów maszynowych.**

**Dr. Hylander został ranny w prawy bok, a drugi lekarz szwedzki — w szczękę. Pozostali Szwedzi nie odnieśli żadnych ran.**

## SZCZEGÓŁY BOMBARDOWANIA.

**LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Według danych oficjalnych, szczegóły bombardowania ambulansu szwedzkiego przedstawiają się następująco: 12 samolotów włoskich przeleciało nad oddziałami armji rasa Desta, rozrzucając ulotki, podpisane przez gen. Graziani, zawiadamiające, że wziętym ostatnio do niewoli dwóm lotnikom włoskim obcięto głowy, wobec czego zastosowanie represyj okazuje się konieczne.**

**W kwadrans później samoloty włoskie poczęły rzucać bomby na ambulans szewdzki i ostrzeliwać go z karabinów maszynowych. Dwóch lekarzy szwedzkich zostało rannych. Spośród Abisyńczyków 30 zginęło na miejscu a 50 odniosło rany. Ofiarami bombardowania stali się przeważnie chorzy i służba sanitarna. Samoloty włoskie utrzymywały się na wysokości kilku tysięcy stóp i zrzuciły wiele ciężkich bomb, wśród których znajdowały się bomby wypełnione gazami trującemi.**

## TRUDNO PRZYPUŚCIĆ OMYŁKĘ.

ADDIS ABEBA. (Pat). Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brown oświadczył, że ambulans szwedzki znajdował się w miejscowości Melka Dideka w odległości conajmniej kilometra od najbliżej stacjonowanych oddziałów.

Dokoła ambulansu oraz na namiotach wymalowane były widoczne zdaleka emblematy Czerwonego Krzyża.

Bombardowanie i ostrzeliwanie z karabinów maszynowych nastąpiły niespodziewanie. Wszystkie zapasy żywności, medykamenty, namioty i dwa samochody sanitarne uległy zniszczeniu. Atak wydał się tembardziej niespodziewany, że samoloty włoskie przelatywały uprzednio nad ambulansem nie zrzucając bomb i nie ostrzeliwując sanitarjuszy.

Kierownik ambulansu dr. Hylander raniony został w prawy bok, drugi zaś Szwed w głowę.

## OBURZENIE W SZWECJI.

STOKHOLM, (Pat). Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje: dzisiaj po południu odbyło się zebranie zarządu szwedzkiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem brata królewskiego księcia Karola.

Książę Karol wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

Książę Karol wysłał w imieniu szwedzkiego Czerwonego Krzyża depeszę kondolencyjną do cesarza Abisynji.

**„Wobec pewnych oświadczeń włoskich należy obawiać się, że nieszczęście, jakie dotknęło ambulans szwedzki w Abisynji trzeba będzie określić jako czyn haniebny.**

**Ambulans szwedzki był darem na rzecz ofiar wojny zarówno Abisyńczyków, jak i Włochów. Wiadomość o nieszczęściu, jakie go spotkało cały naród szwedzki przyjął ogólną żałobą dając wyraz jednocześnie swemu oburzeniu.**

**Ostatnie wiadomości wskazują, że personel szwedzki odniósł mniejsze straty, niż pierwotnie przypuszczano. Nie zmniejsza to jednak strasznej odpowiedzialności, jaka spada na napastnika.**

**Musimy pozatem wyrazić żal spowodu śmierci licznych Abisyńczyków, którzy znajdowali się pod opieką ambulansu szwedzkiego oraz oznak międzynarodowego czerwonego krzyża".**

## SZWECJA ZŁOŻY PROTEST NA POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW.

LONDYN, (Pat). Bombardowanie przez samoloty włoskie wpobliżu Dolo na froncie ogadeńskim ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża wywołało w Londynie niezwykle silny odruch oburzenia. Nietylko gazety poświęcają temu faktowi wiele uwagi, lecz również i opinja publiczna potępia fakt ten z całą stanowczością.

Również i w brytyjskich kołach rządowych okoliczności, w których nastąpiło bombardowanie i jego skutki oceniane są bardzo poważnie.

W kołach zbliżonych do poselstwa szwedzkiego w Londynie podkreślają, że Szwecja nie zamierza bynajmniej ograniczyć się jedynie do protestu w Rzymie, lecz bezwzględnie poruszy tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. W brytyjskich kołach rządowych przypuszczają, że o ile Rada Ligi zajmie się tą sprawą w czasie swych narad, to niewątpliwie przyczyni się to do wzmocnienia akcji na rzecz zaostrzenia sankcyj. W tych warunkach przeprowadzenie embarga na naftę staje się bardzo prawdopodobne.

## PROTESTY.

**LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji — Sydney Brown wysłał ponownie do Ligi Narodów depesze z protestem przeciwko bombardowaniu szpitali. Brown podkreśla w swej depeszy, że tego rodzaju taktyka Włochów utrudnia i czyni niebezpieczną misję innych jednostek Czerwonego Krzyża w Abisynji.**

**Pozatem abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do Ligi Narodów depeszę, w której zaprzecza kategorycznie twierdzeniu Włochów że wodzowie abisyńscy chronią się pod emblematami Czerwonego Krzyża.**

## PROTEST ETJOPSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

**ADDIS ABEBA. (Pat). Abisyński Czerwony Krzyż przesłał szwedzkiemu następcy tronu oraz szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi serdeczne wyrazy współczucia spowodu straty, jaką poniósł szwedzki Czerwony Krzyż wskutek zbombardowania ambulansu szwedzkiego.**

**Drugi telegram o podobnej treści wraz z protestem został wysłany do Czerwonego Krzyża w Genewie.**

## ATAK LOTNICZY JAKO REWANŻ ZA ŚCIĘCIE LOTNIKA.

RZYM. (Pat). Agencja Stefani komunikuje: lotnicy włoscy w ciągu kilku ostatnich dni zbombardowali pozycje abisyńskie na froncie somalijskim. Atak ten był przeprowadzony tytułem represji, gdy dowiedziano się, że wziętemu do niewoli podporucznikowi lotnikowi Miuniti Tito odcięto głowę. Jednocześnie z bombami zrzucono ulotki, w których było powiedziane m. in.:

„Zabiliście jednego z naszych lotników, wziętego do niewoli, ucinając mu głowę wbrew wszelkim prawom ludzkim i międzynarodowym, według których jeńcy są nietykalni. Wzamian za to otrzymacie to, na coście zasłużyli".

W czasie bombardowania jedna bomba spadła na namiot szwedzkiego Czerwonego Krzyża i zdaje się zraniła 2-ch Szwedów. Liczba zabitych i rannych wśród Abisyńczyków jest znaczna.

## ZAPRZECZENIE

**LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński w odpowiedzi na zarzut Włoch, że dwum lotnikom włoskim, wziętym do niewoli, obcięto głowy, ogłosił komunikat, w którym zarzut ten określa jako „obrażające kłamstwo, obliczone na zamaskowanie aktu prawdziwego korsarstwa".**

## PRASA WŁOSKA NAWOŁUJE DO NAJOSTRZEJSZYCH REPRESYJ.

RZYM. (Pat). Prasa, omawiając fakt zamordowania lotnika włoskiego Minniti, któremu Abisyńczycy ścięli głowę, stwierdza, że akcja włoskich samolotów bombardujących była aktem sprawiedliwej represji.

Zdaniem „Tribuny", akcja represyjna winna być kontynuowana bez dyskusji i bez żadnych ograniczeń co do środków, od Abisyńczyków nie można bowiem oczekiwać poszanowania żadnych praw wojny.

## NIEZDARNE TŁUMACZENIE SIĘ WŁOCH.

RZYM. (Pat). W związku z bombardowaniem na froncie somalijskim przez lotników włoskich namiotów szwedzkiego Czerwonego Krzyża, ministerstwo prasy ogłasza następujące wyjaśnienie. Ofiarami bombardowania jest dwóch rannych Szwedów, niema natomiast zabitych. Wobec tego, że nieprzyjaciel ustawia blisko szpitali swe namioty wojskowe, jest rzeczą niesłychanie trudną dla lotników rozróżnienie podczas bombardowania namiotów wojennych od namiotów Czerwonego Krzyża.

## WIADOMOŚCI Z KOWNA

### ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z Z. S. S. R.

Rokowania z Sowietami o zawarcie traktatu handlowego są wciąż prowadzone. Celem ich kontynuowania, udali się do Moskwy dyr. Departamentu Ekonomicznego Min. Spraw Zagranicznych Norkajtis oraz dyr. Departamentu Rolnictwa Wienożynskis.

### NIEMIECKA PISOWNIA NAZWISK W KŁAJPEDZIE.

**Postanowieniem Dyrektorjatu kraju zostało unieważnione rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1934 roku wydane przez Dyrektorjum Rejzgisa o pisowni imion i nazwisk. To rozporządzenie ustaliło, że imiona i nazwiska litewskiego pochodzenia muszą być pisane według litewskiej pisowni, tak jak są one wymawiane w języku litewskim.**

### HODOWAĆ INDYKI, KURCZĘTA I KRÓLIKI RADZI DYR. MAISTASA.

Dyrektor „Majstasa" udzielił współpracownikowi „Lietuvos Aidas" następujących informacyj: zakup gęsi jest już zakończony. Część poprzednio zakupionych i tuczonych gęsi jeszcze nie została sprzedana, więc ponownego rozpoczęcia zakupu gęsi nie można się spodziewać.

Naogół produkcja gęsi w roku bież. była dwa razy mniejsza niż w roku poprzednim, to też, pomimo ograniczenia eksportu, rolnicy nie mają wielkich trudności ze zbytem.

Dyrektor „Majstasa" doradza rozszerzenie hodowli indyków, kurcząt i królików, gdyż na nie są dobre ceny i łatwy zbyt.

### ZAMKNIĘCIE NIEMIECKIEJ KORPORACJI.

**Niemiecka korporacja studentów Uniwersytetu W. W. „Arminja" w roku ubiegłym została suspendowana, ostatnio zaś postanowieniem władz uniwersyteckich została zamknięta.**



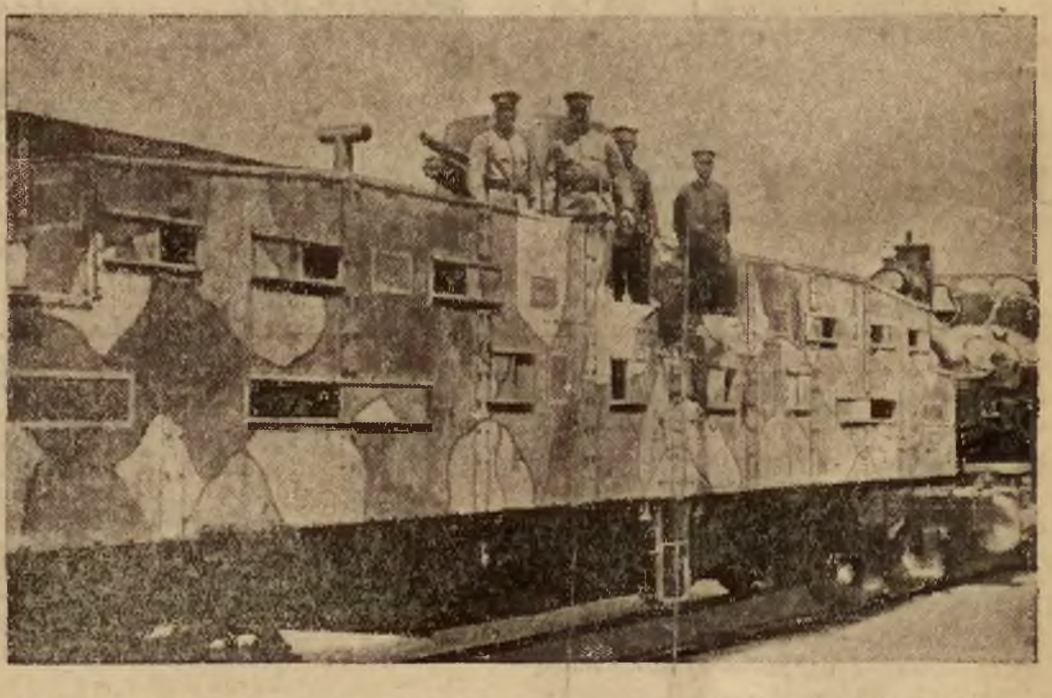
## Życzenia noworoczne dla Papieża, składane na ręce Prymasa Polski

POZNAŃ, (PAT). — Dzisiaj o godz. 11 Prymas Polski ks. kardynał Hlond przyjmował w pałacu arcybiskupim życzenia noworoczne dla Stolicy Apostolskiej, które składali przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, instytucyj kulturalnych i gospodarczych oraz społeczeństwa. Wśród gratulantów byli m. in. pp. wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski, w zastępstwie dowódcy O. K. 7 gen. Zahorski i płk. Świtalski.

## Krwawe demonstracje studenckie w Kairze

— KAIR. (Pat). Studenci zniszczyli całe wewnętrzne urządzenie jednej ze szkół rządowych w dzielnicy Abbasieh. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Pragnąc uniknąć poważniejszych ran, strzelano śrótem. 15 studentów i liczni policjanci są ranni.

## Agresja japońska w Chinach Północnych



Agresja japońska w Chinach Północnych trwa nadal. Ostatnio Japończycy podjęli dalsze posuwanie się wgłąb terytorjum chińskiego i zajmują koleje. Na zdjęciu — pancerny pociąg japoński po zajęciu Fengtai, ważnej pod względem strategicznym stacji węzłowej koło Peipingu.

# Dywersje japońskie

Wstrząsające samobójstwo generała chińskiego Hsu-Fang-Tinga przed pomnikiem Sun-Jat-Sena zwraca ponownie **uwagę** na sytuację, która się wytworzy**ła** w wyniku inwazji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Gen. Hsu-Fan-Ting uczynił ofiarę z krwi swego serca, aby powstrzymać kierowników armji chińskiej od zdrady. Ofiara jego miała wzbudzić w nich ducha oporu przeciwko gwałtom japońskim.

Co było bezpośrednią przyczyną tego desperackiego czynu generała chińskiego?

Otóż **rząd Czan-Kaj-Szeka coraz dalej kroczy** szlakiem ugody z Japonją, czyli właściwie mówiąc **szlakiem poddania się Japonji.** Niezdolny do zorganizowania skutecznej obrony narodowej przed zachłannością japońską, rząd nankiński ucieka się do pertraktacyj, mających na celu odroczenie rozgrywki, czyniąc tymczasem zadość żądaniom japońskim.

Taki obrót przyjęła ostatnio sprawa pięciu prowincyj Chin Północnych, dla których Japonja domagała się niepodległości, względnie „autonomji" od rządu nankińskiego.

Rząd nankiński zgodził się na utworzenie Rady autonomicznej w dwuch z wyżej wymienionych pięciu prowincyj (Hopei i Czahar). „Autonomja" tych 2-ch prowincyj obejmuje zwłaszcza sprawy skarbowe. Rada autonomiczna, która składa się z ludzi mianowanych przez rząd nankiński na wniosek Japonji, może zawiesić w tych prowincjach reformę pieniądza, przeprowadzoną ostatnio za radą i poparciem Wielkiej Brytanji. Reforma ta była bardzo nie na rękę Japonji. Na dobitek prezes nowopowstałej Rady autonomicznej Sun-Cze-Jan powołał na swego pierwszego doradcę znanego ze swej aktywności w Chinach Północnych naczelnika wywiadu japońskiego przy armji kwantuńskiej, gen. Doiharę.

Ta „ugoda" chińsko-japońska przewiduje ponadto **„pertraktacje Rady autonomicznej z Mandżuko i Japonją w celu zawarcia sojuszu wojennego dla zwalczania komunizmu".**

Nacisk Japonji na Chiny dał więc Japonji w „drodze pokojowej" prawie wszystko, czego narazie od Chin żądała. Coprawda chciała „autonomji" pięciu prowincyj chińskich, a otrzymała narazie „autonomję" tylko dwuch prowincyj. Ale cóż z tego? Jeszcze raz naciśnie guzik i rząd nankinski ponownie skapituluje i zgodzi się na nowe ustępstwa. Właśnie **protestem przeciwko tej polityce ciągłych kapitulacyj przed japońską agresją był czyn desperacki generała Hsu-Fang—Tinga.**

Z wyżejwymienionych warunków prowizorycznej ugody chińsko japońskiej, najwięcej zainteresowania wzbudzić mogą zapowiedziane pertraktacje w celu zawarcia sojuszu wojennego dla zwalczania komunizmu. Ostatnio japończycy wznowili aktywność również w kierunku północnym i zachodnim. Mnożą się krwawe wypadki na granicy Mandżuko i Z. S. S. R. Napad Japończyków i ich sprzymierzeńców z Mandżuko na posterunek graniczny Mongolskiej republiki ludowej, sprzymierzonej z Z. S. S. R. dnia 19 grudnia w miejscowości Bulun-Dersu, podczas którego zabito zastępcę naczelnika mongolskiego punktu granicznego i 4 żołnierzy mongolskich, a kilku żołnierzy mongolskich raniono, 16 zaś uprowadzono do niewoli oraz zrabowano urządzenie punktu i spalono budynki, wywołał niepokój i przyczynił się do **wytworzenia atmosfery wybuchowej na granicy zachodniej i północnej Mandżuko.**

Nie jest przypadkiem, że w kilka dni po tem zajściu prezes rady ministrów Mongolskiej republ. lud. Gendun w towarzystwie ministra wojny Demida i naczelnika mongolskiego korpusu służby bezpieczeństwa Namsaraja udał się do Moskwy i Leningradu. Stalina zaś odwiedzili komendanci sowieckiej eskadry na Oceanie Spokojnym, którzy złożyli dumne oświadczenie, że **„raczej komuś uda się zagasić słońce, niżeli oderwać chociażby kawałeczek Związku Sowieckiego".**

Czy istotnie Japonja szykuje się w tej chwili do ataku na Związek Sowiecki i zamierza rozpocząć ten atak od podboju Mongolskiej republiki ludowej? — Raczej odnosi się wrażenie, że chodzi tu tylko o demonstracje pewnego rodzaju. Japonja dobrze wie, że hasło „walki z komunizmem" ma sporo zwolenników w Anglji, Stanach Zjednoczonych i innych państwach. „Walka z komunizmem" jest dobrą zasłoną w celu zawoalowania własnych dążeń imperjalistycznych. Przecie Wielka Brytanja dała Japonji możność ulokowania się w Mandżurji, bowiem liczyła, że stąd rozpocznie walkę z Sowietami. Stało się jednak nieco inaczej. **Japonja coprawda ciągle stwarza pozory atmosfery wybuchowej na granicy z Sowietami, lecz posuwa się wciąż w odmiennym kierunku, czyli wkracza w orbitę interesów Anglji i Stanów Zjednoczonych.** Toteż i ostatni nacisk na Chiny i zabranie Chin Północnych odbywa się przy akompanjamencie wyczynów zbrojnych w kierunku północnym i zachodnim.

Tym razem jednak w Anglji i Stanach Zjednoczonych zrozumieli już, **iż cios Japonji skierowany jest właściwie przeciwko Chinom.** Świadczy o tem wprost sensacyjna mowa prezesa komisji spraw wewnętrznych senatu amerykańskiego Pittmana, który w mowie, wygłoszonej w Las Vegas (Nevada) oświadczył, iż **Japonja szykuje się do podbicia całego świata** i że **podbój całych Chin przez Japonję stwarza poważne niebezpieczeństwo nietylko dla wysp U.S.A. na Oceanie Spokojnym, lecz bezpośrednio dla zachodniej części terytorjum U. S. A.** Ze względu na to, zdaniem senatora Pittmana, **konieczną jest natychmiastowa wspólna demonstracja floty U. S. A. i Wielkiej Brytanji u brzegów Japonji.** Wówczas bez jednego wystrzału z armaty, bez jedynej ofiary ludzkiej możnaby było wstrzymać Japonję.

Po powrocie z Las Vegas sen. Pittman w rozmowie z przedstawicielami prasy jeszcze raz wypowiedział zdanie, iż koniecznem jest powstrzymać agresję japońską póki czas i że należy w tym celu urządzić wspólną demonstrację floty U. S. A. i Wielkiej Brytanji u brzegów Japonji.

„Nie chcę wojny z Japonją, chcę tylko póki czas powstrzymać agresję japońską przeciwko U. S. A.".

Wystąpienie senatora Pittmana wywołało coprawda pewne niezadowolenie w kołach rządowych U. S. A., których zdaniem **sen. Pittman znacznie wyolbrzymił istniejące niebezpieczeństwo.** Jednak sam pomysł wspólnych manewrów floty U. S. A. i Wielkiej Brytanji na Oceanie Spokojnym uchodzi za całkiem realny i znajduje aprobatę tych kół politycznych U. S. A., które uważają współpracę z Wielką Brytanją na Oceanie Spokojnym za pożądaną i niezbędną dla utrzymania pokoju i status quo. **Obserwator.**

—oOo—

## Wielkie manewry japońskie



Niedawno odbyły się wielkie manewry armji japońskiej. Szczególny nacisk położono na operacje nocne. Na ilustracji — japońska kawalerja i oddziały zmotoryzowane w marszu przez miasto w nocy.

## Ustrój korporacyjny w Estonji

TALLIN, (PAT). — Prezydent republiki Paets wygłosił dziś przez radjo przemówienie noworoczne, w którem ogłosił projekt wprowadzenia w Estonji ustroju parlamentarnego, opartego częściowo na zasadach korporacyjnych.

W lutym b. r. odbędzie się, w-g słów prezydenta, plebiscyt w sprawie projektu ustawy, dającej rządowi pełnomocnictwa do zwołania zgromadzenia narodowego celem ułożenia nowej konstytucji. Jeżeli naród uzna, że obecna konstytucja wymaga reformy wówczas zgromadzenie narodowe, wybrane zostanie bezpośrednio przez naród. Nowy parlament estoński, zdaniem prezydenta, powinien składać się z dwóch izb. Pierwsza izba powinna być wybrana bezpośrednio przez naród. Poszczególni posłowie wybierani będą większością głosów. — Druga izba składać się ma z przedstawicieli korporacyj zawodowych i instytucyj publicznych.

# Teatr Objazdowy

Powinnabym napisać „Męczeńskie wędrówki ideowych artystów" lub „Krzywda społeczna", czy coś równie sensacyjnego. Ale jeśli kto pofatyguje się przeczytać niniejszy, zaręczam, że ciekawy artykuł (reportaż), to wymiar kuje, co się z ludźmi w obecnych „wrednych" czasach wyprawia.

Otóż więc: widzieliśmy w dzień Nowego Roku, więc przy małej frekwencji publiczności cokolwiek wymęczonej po „orgjach" sylwestrowych, sztukę Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane", graną przez zespół, jeżdżący od jesieni na prowincję, w najzapadlejsze dziury, by tam nieść słowo polskie, powiew sztuki, echo literackich wyczynów naszych autorów. Nie będziemy się zatrzymywali nad oceną tej pełnej temperamentu sztuki, która była już grana w Wilnie latem. Zaznaczmy tylko sprawność i dobre ujęcie reżyserskie, talenty, wybitnie dobrze odegrane role mecenasa Ornitowicza (p. Roman) i Czupurka (J. Orchoń) i przejdźmy do wiadomości, jakie nam się udało zebrać o pracy w t. zw. „terenie", czyli, mówiąc zrozumialej, na prowincji.

Zespół pod kierownictwem p. H. Zelwerowiczówny i J. Orchonia składa się z następujących artystów: A. Bardini, H. Drochowska, dwie panie Nawrockie, Kl. Roman, K. Utnik. Program pracy polega na wyjazdach, zaczynając każdego 1-go Od 22-go, po powrocie do Wilna, odbywają się próby, bezmała dzień i noc, remont rekwizytów, które się specjalnie psują w przejazdach, kupowanie mebli, szlifowanie sztuk, których próby sytuacyjne i pamięciowe odbywają się w drodze w wagonie. Locum artystów stanowi jeden wagon II kl. i drugi na bagaże. Prócz zespołu jedzie 2 maszynistów, garderobiana, konwojent. Wydatki są duże: przewóz z kolei ludzi i dekoracji furmankami, opłata sal (b. rzadko darmo), podatek od widowisk, opłata Zad-u (Zw. Autorów), Zasp-u, rekwizyty, fryzjer, krawiec, wypożyczanie kostjumów, opłata na Fundusz Pracy, na Czerwony Krzyż (dlaczego to muszą płacić, któż zgadnie?), podatki miejskie... Słowem 55 proc. zarobków zabierają im wydatki administracyjne i świadczenia gospodarcze. Kolej kosztuje 22 proc. Do podziału dla zrzeszenia zostaje 23 proc.

Jakież bywają zarobki tej gromady odważnych pionierów? Ano, ostatnio z 22 miast wybrali 5 tys. złotych, z czego kolej zabrała 1117 zł. Suma z przedstawień świadczy o licznej frekwencji i potrzebie objazdowego teatru, bo ceny miejsc są bardzo niskie, a udział publiczności zależy przecież od wielu miejscowych zdarzeń. Np. kłótni pomiędzy domami, bridżu u p. starościny, polowania p. starosty, boli brzuszek... dziecku burmistrza i już 6—7 osób mniej. Najwyższy dochód był 5085 zł., najniższy 4.500; zostaje do podziału dla 12 osób przeciętnie 1150 zł. — Policzcie Państwo sami, jakie to bajońskie sumy!...

Czy ci męczennicy złych dróg, roztrajkotanych kałamaszek, zimnych garderob, ciasnych kulis i t. p. narzędzi tortur dostają aby choć jakąś subwencyjkę? Choć coś z Akademji Literatury? Z Min. Wyzn. i Ośw.? Z Tow. Opieki czy Przyjaciół Ziem Wschodnich? Z Wydz. Kultury, czy czegoś podobnego? Nie, jakżeby? Przecie oni naprawdę pracują, oni faktycznie niosą kulturę w dzikie, zapadłe kąty, oni znoszą wielkie niewygody i ponoszą nadmierne wydatki, oni podnoszą istotnie kulturę t. zw. Kresów, szerzą polskość w niepolskich prowincjach Rzplitej, uczą o Polsce w najlepszy sposób, bo nie przez Urząd Skarbowy, ale przez literaturę... spełniają zadanie odpowiedzialne, ideowe, więc jakżeby mieli otrzymywać pomoc i subwencję? Przecie subwencje otrzymują ci, co się w ministerjalnych antiszambrach pętają i wciskają wiadomości o swych wyczynach zreferowane i spreparowane przez ustosunkowanych bubków stołecznych.

Ta cała sprawa Teatru Objazdowego to..., krótko mówiąc, wstyd. Komu? — Nie wiem. Wszystkim od kogo zależy żeby im pomóc, a nie robią tego.

Jednak... owszem, Nowogródek rozpędził się i 150 zł. mies. subwencji im wypłaca, a tyleż Reducie. Z czego tylko bałagan. Bo jako pomoc finansowa to drobiazg, a psuje trasę obu zespołom, które muszą się do siebie stosować, i co miesiąc mozolnie układać nową drogę. Wilno nic nie daje... O stolico b. W. Księstwa Litewskiego! O stolico Wileńszczyzny, która się dumnie przypomina, jako odrębny kawałek Rzeczypospolitej!... Czyżby jakieś 150—200 zł. tak obciążyło kasę miasta czy Wydz. Kultury Woj.? Najbardziej wybitną pomoc daje ideowy i uspołeczniony dyr. Szpakiewicz: lokal na próby, kostjumy i wogóle odnosząc się bardzo życzliwie do całej imprezy.

A przecież warto, bardzo warto pomagać tym ludziom. Choćby za same szkolne przedstawienia. Co to jest w gimnazjalnem mieście, na dalekiej prowin

# Wojna wisi na włosku

Ostatnie miesiące ubiegłego roku upłynęły pod wybitną przewagą wpływów Marsa.

Na Dalekim Wschodzie dojrzewa wojna chińsko-japońska, która może wciągnąć w swoją orbitę Rosję Sowiecką, a nawet Anglję i Amerykę. Tak przynajmniej brzmią pesymistyczne przepowiednie speców od polityki z Londynu. W Afryce Etjopi, uzbrojeni w czeskie i angielskie karabiny maszynowe i tanki, zaczynają nabierać animuszu. Mussolini, przyparty do muru, grozi bez ogródek wojną europejską. Pozycje na uzbrojenia zwiększają się gwałtownie w budżetach wszystkich państw. Większość twierdzi z uporem — jutro wojna.

STATYSTYKA POLEGŁYCH.

Amerykańscy statystycy zadali sobie trud obliczenia liczby poległych w większych wojnach, które się wydarzyły w ostatnich dwóch stuleciach. Uzyskane wyniki nie są oczywiście ścisłe, lecz do pewnego stopnia mogą dać pojęcie o postępie skuteczności broni wojennej w tym okresie — od muszkietu do karabinu maszynowego od armaty z lontem do „grubej Berty".

Otóż krwawa wojna siedmioletnia, w której było zaangażowanych kilka państw europejskich, spowodowała zgon 551 tysięcy żołnierzy. Wojny napoleońskie, które swą pożogą pokryły całą Europę, pochłonęły 1700 tysięcy ofiar. Nawiasowo można wspomnieć o rewolucji francuskiej z pracującemi intensywnie gilotynami i walkami ulicznemi. Uśmierciła ona, według statystyków amerykańskich — 1,400 tys. osób. Wojna krymska, rozgrywająca się na znacznie mniejszej przestrzeni i przy udziale mniejszych armij, spowodowała śmierć 785 tys. żołnierzy. Podczas amerykańskiej wojny niepodległościowej padło 700 tysięcy osób. W wojnie rosyjsko-japońskiej stosunkowo krótkiej i niezbyt wielkiej, w której jednak były użyte bardziej nowoczesne środki zabijania, padło 624 tys. żołnierzy.

Wojna światowa zakasowała wszystkie dotychczas większe bójki narodów. Poraz pierwszy użyto na niej gazów trujących, rozbudowano lotnictwo bombardujące, doprowadzono do precyzji broń techniczną. Według zestawienia Ligi Narodów w wojnie światowej padło 10 miljonów ludzi. 19 miljonów zostało rannych. 7 miljonów okaleczonych, po zabitych i zmarłych z ran pozostało 9 miljonów wdów i 5 miljonów sierot, a 10 miljonów ludzi wypędzono z ich domów. Ogólny koszt wojny światowej obliczają na 1 biljon 37 miljardów 942 miljonów niemieckich marek w złocie, z których na państwa centralne przypada 349 miljardów.

ZAKONSPIROWANA PRACA WYNALAZCÓW

Wszystko to już należy do przeszłości. Skuteczna i pożądana w wojnie światowej broń również jest już w przeważnej swej liczbie nieaktualna. Są dziś inne bardziej szybkie i precyzyjne karabiny maszynowe. Inną „koszulką" stalową otuliły się tanki. Wynaleziono bardziej skuteczne bomby trujące i zapalające o temperaturze wybuchowej ponad + 3 tys. stopni C. Samoloty niszczycielskie zwiększyły zasięg swego lotu i nośność.

Ubiegły rok w dziedzinie wynalazków wojennych przyniósł kilka sensacyj. Nie ulega wątpliwości, że wieści, które wogóle o wynalazkach tego rodzaju docierają do wiadomości ogółu, są tylko drobnym ułamkiem olbrzymiej, zakonspirowanej pracy techników i chemików nad udoskonaleniem wszelkiego rodzaju broni zaczepnej i odpornej. Można też przypuszczać, że okrzyczane w prasie wynalazki są mocno przesadzone, że są mniej warte niż się mówi. Jednakże i te wiadomości mogą nas do pewnego stopnia pouczyć o czem marzy, co przygotowuje światu genjusz wynalazcy wojennego.

W POWIETRZU.

Najpotworniejszą wizję przyszłej wojny przygotowuje nam lotnictwo. Ciężkie kilkumotorowe samoloty bombardowe — prawdziwe latające magazyny bomb trujących i zapalających — przyniosą zagładę nagle i... niespodziewanie z odległości kilkuset kilometrów. Słynny konstruktor aeroplanów Foker w wywiadzie udzielanym prasie brytyjskiej, opisując grozę przyszłej wojny powietrznej — mówił, że atak nastąpi natychmiast po postanowieniu wojny bez wymieniania żadnych papierków. Atakujący będzie dążył do sparaliżowania mobilizacji wojskowej nieprzyjaciela. Wojna powietrzna zmieni również system szpiegostwa. Jeden szpieg przy zakonspirowanym aparacie nadawczym będzie mógł skierować właściwie całą flotę napowietrzną wroga. Ostatnie doświadczenia wykazały olbrzymią wartość broni powietrznej. Atak eskadry samolotów, nagły i niespodziewany, będzie nie do odparcia. Fokker twierdzi, że 200—300 najnowszych samolotów bombardowych mogłyby zniszczyć w znacznej części Londyn i wzniecić pożar, którego nie opanowałyby wszystkie straże ogniowe stolicy Angiji.

Z eskadrą samolotów można jednak walczyć. Każdy kraj posiada dziś samoloty myśliwskie i szkoli pilotów w odpieraniu ataków powietrznych. To też pilot francuski Paweł Dubois „uszczęśliwił" ludzkość niszczycielską torpedą powietrzną, kierowaną na odległość przy pomocy fal radjowych. Torpeda ta będzie mogła przebywać ponad 400 klm. i opadać w ściśle wyznaczonem miejscu, przynosząc śmierć i zniszczenie. Żaden samolot myśliwski ani zatrzyma ani zniszczy tego stratosferycznego pocisku. Francuskie ministerstwo wojny podobno zakupiło ten wynalazek.

Amerykanie robią próby zastąpienia pilota posłusznym i precyzyjnym robotem. Samolot automatyczny kierowany przy pomocy fal radjowych, podczas wojny może oddać nieocenione usługi. Podczas prób na wybrzeżu oceanu Spokojnego samolot z pilotem-robotem przeleciał 700 mil, wykonywał w powietrzu nawet trudne ewolucje i zgrabnie lądował w ściśle określonem miejscu. „Robot" latał 9 i pół godzin. Specy wojskowi byli zachwyceni wynikami próby. Już zrobią oni z tego nową straszną broń powietrzną!

Japonja pozwoliła umieścić w prasie opis sensacyjnych eksperymentów z minami powietrznemi. Jest to broń odporna — argument przestrogi. Otóż odpowiednio skonstruowana armata wystrzela taką minę w powietrze, gdzie ta opadając następnie powoli wdół, wybucha na odpowiednim poziomie. Siła eksplozji jest bardzo duża i może zniszczyć w szerokim promieniu samoloty nieprzyjacielskie.

NA MORZU.

W dziedzinie zbrojeń morskich nie brak również sensacyj. Do mniejszych należy łódź podwodna, kierowana przez radjo. W przyszłej wojnie peryskop nie będzie już jej zdradzał.

Londyński „Sunday Chronicle" doniósł, że admiralicja angielska w wielkiej tajemnicy (?) przeprowadza próby z nową bronią morską, która niewątpliwie zaważy na losach przyszłej wojny na morzu. Wszystkie imperja morskie wysilają się obecnie na budowę olbrzymów pancernych o możliwie największym kalibrze armat. Wydaje się setki miljonów na niezgrabne pływające twierdze. Nowy zaś wynalazek jest rażącym przeciwieństwiem tego kierunku. Nowym typem broni morskiej jest mały okręt bez załogi, naładowany materjałami o wielkiej sile wybuchowej. Biegnie z bardzo dużą szybkością, kierowany przy pomocy fal radjowych. W przyszłej wojnie będzie atakował wielkie jednostki morskie. Będzie niósł dla nich nieuchronną zagładę. Przy zderzeniu z okrętem wybuchnie. Gdyby chybił celu, można go będzie sprowadzić do macierzystego parowca. Marynarka angielska jest bardzo zadowolona z tego wynalazku, którego twórcą jest inż. Johns.

NA LĄDZIE.

O, tu jest dużo wynalazków. Pisano między innymi obszernie o promieniach śmierci, które wynalazł emigrant niemiecki Keilhaus i M. de Christmas, zamieszkujący we Francji. Prasa utrzymywała, że promienie świetlne tych wynalazców mogą unieruchomić eskadrę lotniczą, udaremnić atak nieprzyjacielski i t. p. Władze wojskowe powitały „armatę świetlną" bardzo przychylnie i zamierzają ponoć w razie dodatnich wyników prób ostatecznych skorzystać z „promieni śmierci". Pomysł armaty świetlnej polega na spalaniu zagadkowej substancji przed zwierciadłem wklęsłem. Oślepiające działanie naboju trwa od dwóch do trzech minut.

W Ameryce wywołało dużą sensację oświadczenie właściciela fabryki chemicznej w stanie New Yersey, p. Giera. Chemik ten oświadczył komisji senatu, badającej metody jakiemi posługując się fabrykanci broni i amunicji, — że wynalazł gaz usypiający, który jest niewidzialny i nie ma żadnego zapachu. Gaz usypia na przeciąg 2 do do 3 godzin. Pana Giera nazwano... humanitarnym wynalazcą.

P. Giera'owi mogło chodzi o reklamę własnej osoby. Faktem zaś jest, że w dziedzinie gazów bojowych „ludzkość" zrobiła fantastyczne postępy. Każda fabryka chemiczna w każdym kraju może być łatwo w krótkim czasie zamieniana na fabrykę gazów trujących.

W dziedzinie wynalazków wojennych trwa dziś stała wytężona walka uczonych. Gdy chemicy jednego kraju wynajdzie jakiś nowy gaz, a wywiad innego zdobędzie jego formułkę — w laboratoriach innego kraju szuka się odtrutki — substancji, pochłaniającej ten gaz. Na pocisk — odpowiada się pancerzem i odwrotnie. A jeżeli wywiad nie dostarczy? Właśnie! Dlatego też w Europie pracuje około dwóch miljonów szpiegów. Ta dwumiljonowa armja prowadzi nieustanną wojnę. Atakuje wszelkie tajemnice wojskowe, ponosi straty w ludziach, aby zdobyć te formułki i plany, które w przyszłej wojnie narodów zadecydują o... ilości ofiar w ludziach przedewszystkiem. (W.).

# NOWY ROK u różnych narodów

Z dniem 1 stycznia rozpoczęliśmy nowy rok 1936.

Rachubę tę przyjęła ogromna większość mieszkańców ziemskiego globu, zapominamy więc zazwyczaj, że obok niej istnieje, względnie istniało szereg innych sposobów obliczania lat, które początek roku wyznaczają nie na dzień 1 stycznia, według naszej rachuby

Wszystkie te kalendarze rozpoczynają obliczanie lat od różnych momentów dziejowych, które zaznaczyły się wydarzeniami godnemi uwagi, brzemiennemi w skutki. Kalendarz gregorjański, którego się trzymamy, liczy lata od Narodzenia Chrystusa i rozpoczyna rok 1 stycznia. Obliczanie lat od Narodzenia Chrystusa nie przyjęło się odrazu. Wprowadzono je dopiero w wieku VI na wniosek opata rzymskiego Djonizego, który w swojej tablicy świąt wielkanocnych rozpoczął obliczanie lat od epokowego momentu dziejowego. Greko-katolicy rozpoczynają rachubę lat również od Narodzenia Chrystusa, ponieważ jednak nie przyjęli poprawki, wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w r. 1582, skutkiem tego Nowy Rok 1936 przypadnie u nich na dzień 14 stycznia naszej rachuby.

Inną rachubę stosują Żydzi. U nich początek roku przypada na różne daty roku gregorjańskiego. Np. w r. 1936 żydowski Nowy Rok przypadnie na dzień 1 października. W dniu tym kalendarz żydowski rozpocznie rok 5.697 od biblijnego początku świata, który jest podstawową datą tej rachuby. Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religji Mahometa rozpoczynają obliczenie lat od chwili ucieczki proroka z Mekki do Medyny. Stało się to 15 lipca 622 roku. Stąd wyznawcy Mahometa Nowy Rok święcić będą dopiero 15 lipca. Dzień ten będzie dla nich początkiem roku 1315. Kościół grecki, prawosławny, przyjął za podstawę rachuby lat, podobnie jak Żydzi, biblijny początek świata. Obliczył go jednak inaczej i skutkiem tego w r. 1936 rozpoczyna rok 7.445.

Bardzo oryginalną rachubę stosuje kalendarz chiński. Rozpoczyna on liczenie lat od r. 2636 przed Narodzeniem Chrystusa i łączy je w cykle po lat 60. W r. 1923 Chińczycy rozpoczęli 77 cykl lat, który trwać będzie do r. 1983. Hindusi na swój sposób rozpoczynają obliczanie lat albo od r. 56 przed Nar. Chrystusa (era Sanvat), albo od 78 po Nar. Chrystusa (era Saka).

Wymienione sposoby obliczania lat utrzymały się częściowo obok ogólnie przyjętej rachuby według ery chrześcijańskiej. Oprócz nich było szereg takich, które dawno wyszły z użycia. Niektórzy kronikarze chrześcijańscy rozpoczynali liczenie lat według ery Abrahama, t. j. od 1 października r. 2015 przed Narodzeniem Chrystusa. Grecy liczyli lata według olimpjad (776 przed Nar. Chrystusa), Rzymianie od założenia Rzymu (752—753 przed Nar. Chrystusa), Chaldejczycy od założenia Babilonu (746 przed Nar. Chrystusa) i t. d.

W nowszych czasach Francuzi usiłowali wprowadzić w okresie rewolucji nową erę rzeczypospolitej od 16 października 1793 r. Przetrwała ona zaledwie do r. 1806, w którym Napoleon przywrócił we Francji kalendarz gregorjański. Ostatnio włoski faszyzm, obok obowiązujące w Italji rachuby lat według ery chrześcijańskiej, lansuje własną rachubę lat, dla której podstawową datą jest 28 października 1922 roku, dzień marszu Mussoliniego na Rzym. Obecnie na wszystkich niemal pismach, pochodzących nietylko z urzędów, ale i od osób prywatnych, widnieje obok daty 1936 w nawiasie rok ery faszystowskiej, obecnie XIV. **ak.**

——oOo——



# Ciekawy konkurs

Z przesłanego do naszej redakcji prospektu dowiadujemy się, że warunki Wielkiego Konkursu Philipsa zostały ostatecznie ustalone. Udział w konkursie brać mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa — zarówno tegorocznych, jak i zeszłorocznych modeli. Warunki uczestnictwa są bardzo proste — nie przewidują rozwiązania żadnych zadań konkursowych, ani też zajmowania się jakąkolwiek sprzedażą.

Uczestnicy mają jedynie za zadanie pozyskać jaknajwiększą ilość reflektantów na odbiorniki Philipsa przez demonstrowanie odbiorników swoim krewnym i znajomym. Fakt, że Polskie Zakłady Philips dopuściły do demonstracji nietylko tegoroczne modele, lecz nawet modele zeszłoroczne, jest dowodem zaufania tej firmy do doskonałości swoich wyrobów. Za najlepsze wyniki w konkursie będą wyznaczone dla uczestników cenne nagrody.

# HUMOR

**LOTERJA.**

— Małżeństwo — zauważył Freddy — to jak loterja, jeden wygrywa, drugi dostaje figę.

— Masz rację — odpiera Gladys — ty dostałeś mnie, ja — ciebie. (Punch).

cji, w jakiemś Głębokiem, Radoszkowiczach, Nieświeżu, przyjazd teatru? Dla młodzieży święto przed i po przedstawieniu.

Przychodzą z notesami za kulisy, notują, dyskutują, potem za następnym przyjazdem udzielają swych spostrzeżeń i wrażeń, entuzjazmują się, mają o czem mówić... stykają się z żywem słowem polskiem... Dla nich grano w sezonie od jesieni: „Powrót Posła" Niemcewicza, „Oberżystkę" Goldoniego, „Świeczka Zgasła" Fredry, „Pocieszne Wykwintnisie" Moliera. Ceny na te przedstawienia wahają się od 25 do 80 gr. a czasami bywają wszystkie po 30 gr. A bywa, że się darmo wśliźgnie rozpalony namiętnością do teatru pętak, co grosza przy duszy nie ma, a do garderoby chcą wszyscy. Jak to jest u aktorów? Ba, kulisy są takie, że się, stojąc jedną nogą na deskach, obok przepaści, utworzonej przez estradę, musi aktor charakteryzować się, ubierać i wyruszać na scenę jako markiz lub dama... Jak to łatwo, prawda?

Kolej i podatki od widowisk podrzynają imprezę do gruntu. I dlaczego ta Wileńszczyzna taka zawsze upośledzona? Jak po gazetach, to wszyscy: „Miasto Marszałka! Miłe miasto" i t. d. A jak coś dla tej prowincji, gdzie On urodził się, to nic w Warszawie zrobić nie chcą. No, bo przecie np. woj. wołyńskie ma teatr objazdowy, i tam nie płacą ani za salę, ani podatków. Tamten wojewoda mógł to zrobić... Może i wileński będzie mógł, jak się rozpatrzy?...

W tej gehennie, cóż jest uprzyjemnieniem ciężkiej orki? Przedewszystkiem życzliwość władz miejscowych i władz szkolnych. Zwłaszcza poloniści opiekują się teatrem, jak ojcowie. Np. w Stołpcach, dyr. gimn. im. T. Hołówki wszystko przygotuje, ułatwi. W Nowogródku, dyr. J. Rybicki, organizuje przedstawienia, reklamuje, gwarantuje 60—80 zł. za wieczór. Niechby tak wszystkie gimnazja zrobiły, niechby choć te szkolne przedstawienia były zakupione zgóry przez władze szkolne, zafundowane tym dzieciom z litewsko-białoruskich ziem, by je polskości uczyć... Niechby Ministerstwo to zrozumiało... jaką rolę odegrywa taki teatr...

W Radoszkowiczach, gdzie nędza nie dająca się opisać i świat zapada się pod ziemię, burmistrz Audycki przyjmuje artystów czem może i zajmuje się ich wygodami najzacniej. Tam to chłopi dostawszy 5 zł. za furmanki, oczom nie wierzyli, bo dawno tak wielkich pieniędzy nie widzieli. W Słonimie znów dyr. gimn. Zdanowicz-Krukowski jest zespołu czułym opiekunem. W Głębokiem, gdzie sala wyjątkowo dobra, publiczność b. teatralna, wychowana w tym kierunku przez krakowianina Leszka Borońskiego, polonistę, który potrafił tam z uczniów i amatorów zorganizować wyjątkowo świetny teatr amatorski, grający Wesele, Marję Stuart, Balladynę, Warszawiankę. Tam i wicestarosta Zabielski odnosi się nader życzliwie. Zazwyczaj sale Ogniska Kol., gimnazjalne, kinowe, strzeleckie, służą za teatralne. W Lidzie dobra w gimnazjum. W Nieświeżu zawsze się dobrze zespołowi powodzi, w Szczuczynie doskonała, kulturalna publiczność, w Smorgoniach burmistrz bardzo pomaga, opłaca światło. Najgorzej w Wilejce i Podbrodziu, bo sale okropnie niewygodne.

Repertuar dla dorosłych przedstawiał się w sezonie do Świąt, jak następuje: Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" i „Ten i tamten", „Jutro Pogoda" Hopwooda. Na styczeń opracowuje się: „Fotel 47" Verneuilla, na luty dla młodzieży „Most" Szaniawskiego i „Szczęście małżeńskie" dla dorosłych.

Jakże wygląda dzień roboczy zespołu? Wstaje się dość późno, bo jazda w czasie snu i komfort sypialni pozostawia wiele do życzenia. Ale koło 10—11 odbywa się śniadanie, potem próba kontaktowa, od 2—3 obiad, o 4 popołudniówka, próba od 5—7 i jazda na przedstawienie: przygotowania, garderoba, o 8 zaczynają, o 11 koniec. Nim się załaduje kostjumy, dekoracje, dopatrzy tego, rozbierze — powrót. Dobrze jak blisko, ale bywa 7 do 18 klm. sankami, np. z Krasnego do Radoszkowicz, a tu głodne i zziębnięte konie pozjadały siano z sanek i trzeba się na gołych deskać utrzęsać... A raz z Głębokiego zimą jechało się, jak sardynki w autobusie 100 klm., bo tam tylko 1 pociąg na dobę! Wreszcie koło 1 ukochany wagon. Odpoczynek? Ale!... Pogawędka przy posiłku, mniej więcej o 2—2,30 spać, w jako tako wygodnym, starym wagonie II kl.

A na zakończenie najsensacyjniejsza wiadomość: ten stary gruchot, oświecany latarkami, nie do użytku pod względem wyglądu, ale mający wyściełane ławki, gdzie się artyści urządzili możliwie wygodnie... ZOSTAŁ IM ODEBRANY Z POLECENIA DYR. CZY MIN. KOMUNIKACJI!!! Niech siedzą na deskach i wypoczywają na pryczach... jak na Sołowkach, kiedy chcą szerzyć kulturę. Niech im nie będzie za wygodnie. U nas nie Wschód, nie.... Nic już więcej nie napiszę, bo numer skonfiskują. Ale się chce kląć. **Hel. Romer.**

# Recepcja noworoczna na Zamku

WARSZAWA, (PAT). — Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku Królewskim.

O godz. 10 rano składali życzenia w apartamentach prywatnych: personel kancelarji cywilnej i wojskowej oraz protokół dyplomatyczny. O godz. 10.30 p. Prezes Rady Ministrów.

Następnie Pan Prezydent przyjął życzenia od Gen. Insp. Sił Zbr., poczem życzenia złożyli członkowie rządu.

Zaraz potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. premjera i Gen. Insp. Sił Zbrojnych, członków rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokółu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. dr. Humpola odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonji religijnej, Pan Prezydent R. P. udał się do sali marmurowej.

Tymczasem przez „schody senatorskie“ i galerję, prowadzącą od nich do sali Batorego, wchodzili na zamek: J. E. ks. kardynał Kakowski, arcyb. metrop. warszawski, marszałkowie sejmu i senatu, dygnitarze państwowi i korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach. Oddział kompanji zamkowej oddawał honory wojskowe w galerji.

Pan Prezydent R. P. przyjął nasamprzód w sali marmurowej na osobnych audjencjach J. E. ks. kardynała, panów marszałków sejmu i senatu oraz panów prezesów najwyższej izby kontroli państwa, sądu najwyższego i trybunału administracyjnego, poczem o godz. 11.30, poprzedzony przez dyrektora protokółu, w towarzystwie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych i otoczony członkami kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Następnie mgr. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski wygłosił przemówienie, składając P. Prezydentowi życzenia noworoczne w im. monarchów i głów państwa, których reprezentuje korpus dyplomatyczny. Między inn. mgr. kardynał Marmaggi powiedział:

**„Rok ubiegły pozostanie smutnym rokiem w historji nowej Polski, ponieważ szlachetny naród polski w roku tym stracił jednego z największych swych Synów. Wszystkie mocarstwa, które tutaj reprezentujemy, skłoniły głowy razem z Panem przed trumną Marszałka Piłsudskiego. Polska, jak potężne drzewo, pochyliła się aż do ziemi pod naporem burzy i zdawało się, że zostanie złamana. Lecz, oto nagle, mogliśmy stwierdzić z podziwem, że, tracąc najsilniejszy swój konar, podniosła się do góry, ufna, i odnalazła w swej tysiącletniej duszy, w swej wierze i w swej wartości niezbędne soki żywotne, które — życzymy — oby były jaknajobfitsze.“**

### PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA R. P.

Pan Prezydent R. P. odpowiedział na to przemówienie następującemi słowy:

**„Księże Nuncjuszu!**

**Dziękując Waszej Eminencji za serdeczne wyrazy, w których zechciała wyrazić uczucia i życzenia panujących i szefów rządów, jakoteż ich godnych przedstawicieli, akredytowanych w Warszawie, pragnę prosić Ją, by raczyła być wyrazicielem mych najgorętszych życzeń szczęścia osobistego dla ich wysokich i świetnych mocodawców i pomyślności dla ich krajów.**

**Z wielkiem zadowoleniem wysłuchałem tak słusznej oceny przez Waszą Eminencję pozytywnych rezultatów polityki Polski w ciągu roku ubiegłego.**

**Rok ten zaznaczył się, jak Wasza Eminencja to podkreśliła w swem pięknem przemówieniu, najcięższą z prób, jaka mogła doświadczyć zmartwychwstały naród polski.**

**Osobistość Marszałka Piłsudskiego dominować będzie przez swą wielkość, tak dziś, jak i w przyszłości, nad rozwojem państwa polskiego. Dzieło Jego w zakresie stosunków Polski ze światem zewnętrznym pozostanie nietylko przez to, czego On sam dokonał, ale również przez fakt, że On to wykuł polską rację stanu, wolną od wszelkiej doktryny oderwanej, lecz opartą na pewnych, niewzruszonych zasadach.**

**Zgodnie z temi tradycjami i z cechami charakterystycznemi naszego narodu, broniąc naszych interesów, nie tracimy nigdy z oczu obowiązku współpracy, w miarę naszych środków, z innemi narodami, nie poddając się wpływom jakichkolwiek uprzedzeń.**

**Polska nie może pozostać obojętna na trudności doby obecnej oraz na stan obecny stosunków międzynarodowych. Specjalną jej troską jest przywrócenie atmosfery, w której każde państwo mogłobyześrodkować swoje usiłowania na pracy twórczej i owocnej dla dobra i pomyślności swych obywateli.**

**Nikt nie jest bardziej powołany, niż Wasza Eminencja, do ocenienia wysiłków, dokonanych przez Polskę w celu przyczynienia się do utrwalenia tego dążenia. Jest mi niewymownie przyjemnie załączyć, za Jej pośrednictwem, gorące życzenia dla czynników korpusu dyplomatycznego, zebranych w dniu dzisiejszym na Zamku Królewskim, aby w ciągu Roku Nowego duch zgody i wzajemnego zrozumienia mógł się rozwijać i zapanować pośród nas.**

**Mogę zapewnić wszystkich szefów przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, że znajdą zawsze u rządu polskiego to samo dążenie do współpracy z nimi w pełnieniu ich misji, którą ożywiać winno jedynie pragnienie połączenia ludów we wspólnej odpowiedzialności wobec historji“.**

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj, Pan Prezydent R. P., poprzedzony przez dyrektora protokółu i otoczony przez członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia: w sali tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie królewskim — od sądownictwa, w „garderobie królewskiej“ — od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych w „sypialni królewskiej“ — od rektorów i senatów wyższych uczelni, w „sali audjencjonalnej“ — w asyście generalnego inspektora od przedstawicieli wojska, w „sali Canaletta“ — od posłów i senatorów, w „sali obiadów czwartkowych“ — od urzędników państwowych, w „sali asamblowej“ — od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

### W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZWACH.

WARSZAWA, (PAT). — We wszystkich miastach wojewódzkich pp. wojewodowie przyjmowali dziś życzenia noworoczne od przedstawicieli władz, duchowieństwa, społeczeństwa oraz konsulów państw obcych.

## Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

# Prokurator żąda srogiego wyroku

**WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,45.**

**W dalszym ciągu przemawia prokurator Żeleński, charakteryzując rolę poszczególnych oskarżonych.**

**Jeżeli chodzi o ŁEBEDA, to jest on — podkreśla prokurator — bezpośrednim organizatorem zamachu na ministra.**

**Przechodząc do osk. CZORNYJA, prokurator mówi, że jest on pierwszem ogniwem w ucieczce Grzegorza Maciejki.**

**W zeznaniach ŁEBEDA i HNATKIWSKIEJ istnieją wielkie sprzeczności. Niewątpliwie utrzymywali oni kontakt w Warszawie z Maciejką, lecz największe sprzeczności zachodzą, gdy mówią oni o dniu zabójstwa ministra,**

**Na udział osk. Hnatkiwskiej w przygotowaniach do zamachu wskazuje również i to, że Maciejko, wychodząc w dniu zabójstwa ze schroniska przy ul. Wolskiej powiedział, że po płaszcz i kapelusz jego zgłosi się pewna panna, która miała się legitymować kartką, opatrzoną liczbą 29. Kobietą tą musiała być tylko Hnatkiwska.**

**Przechodząc skolei do osk. MYHALA, prokurator podkreśla, iż był on członkiem OUN od r. 1931. Był nawet sądzony, lecz zasądzający werdykt przysięgłych został zasystowany a oskarżenie umorzone przez prokuratora, wobec czego i ten okres może być objęty wyrokiem w sprawie niniejszej. Myhal zajmował się kolportażem literatury, lecz, ponadto w roku 1932 dostarczał Malucy broni, potem jest szefem wywiadu bojowego, uczestniczy w zamachu na konsulat sowiecki, w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, zabija osobiście Baczyńskiego, przygotowuje zamach na pos. Matczaka, organizuje śmiertelny zamach na dyr. Babija i bierze udział w przygotowaniu zamachu na drukarnię Jaskowa.**

**Jaka jest jego rola w tej sprawie? Prawdopodobnie, chcąc bronić Malucę, powiada, że po zamachu na min. Pierackiego Maluca go zapewniał, że to nie OUN zabiła ministra, ale to absolutnie nie odejmuje świadomości w działaniach Myhala po 15 czerwca. Myhal okazał Maciejce istotną pomoc w jego ucieczce. Starał się o kontakty i wręczał legitymację dla Maciejki. Składał on nawet Maciejce gratulacje, co jest wyrazem stosunku Myhala w tym okresie do zabójstwa i jego sprawcy. To jest rozstrzygający dowód świadomości intencji i zamysłu.**

**Przechodząc do roli osk. KACZMARSKIEGO, prokurator stwierdza, że za udział w zabiciu Sobińskiego był on skazany na 5 lat więzienia. Po wyjściu z więzienia niezwłocznie wstępuje znowu do organizacji. Bierze udział w zamachach. Zostaje aresztowany w Bóbrce. Dalej uczestniczy w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, usiłuje zabić Baczyńskiego, godząc weń nożem, towarzyszy Myhalowi w przygotowaniach do zamachu na dyr. Babija i pomaga w ucieczce Maciejki, co kwalifikuje się jako odrębne przestępstwo. Kaczmarski był bezpośrednim zwierzchnikiem Maciejki. Przyczynia się on do wyszukania schronisk dla Maciejki i daje mu rewolwer, dopuszczając wszelkie możliwości z jego użycia.**

**Następnie omawia rolę oskarżonych ZARYCKIEJ i RAKA.**

**Po przerwie przemawiał dalej prok. Żeleński.**

**Wysoki Sądzie, dokonałem już przeglądu winy przestępstwa, popełnionego przez oskarżonych, ale aż nadto oczywistem jest, że nietylko o nich tu chodzi. Nie widzę tu na ławie oskarżonych ani Czemeryńskiej, ani Fedyny, ani Jarosława Baranowskiego, ani Senyka, ani Jarego, ani Konowalca.**

**Poszli oni na tułaczkę i stworzyli organizację, która musiała mieć pieniądze, a więc zaczęli dla tej organizacji szukać pieniędzy. Szukali ich przez oddanie się obcym potencjom, przez oddawanie usług szpiegowskich, przez wypatrywanie polskich tajemnic obrony kraju. Szukali ich dalej w zamachu na kasy pocztowe i skarbowe, zabijając polskich posterunkowych, polskich pocztyljonów, polskich urzędników i szukali ich wreszcie u swoich braci, u swoich patrjotów za morzem. Ale do tych ludzi trzeba podejść, trzeba umieć ich zdobyć, bo celów ukraińskich dla których się zbiera pieniądze jest dużo. Trzeba im więc powiedzieć, że to cel najważniejszy, najpierwszy, najrealniejszy, bo chodzi o ciągłą walkę, aby patrjotyzm ukraiński nie zasypiał, chodzi o pobudzenie go krwią.**

**O tem niech sami mówią. „Surma“ w r. 1934 pisze: „Dziś na nas spoczywa obowiązek nie dopuścić, by rewolucyjna walka przygasła, los przeznaczył nam żyć w początkach ukraińskiej nacjonalnej rewolucji i dlatego naszym wielkim obowiązkom nie wolno się przeciwstawiać, idziemy twardo i uparcie naprzód. Powrotu dla nas niema, bo wszystkie mosty za sobą spaliliśmy i okręty zatopiliśmy“.**

**Co to znaczy? Znaczy to, że ci ludzie znaleźli się w sytuacji bez wyjścia i mają jedynie przed sobą: „ciągle naprzód, ciągle naprzód“, bo inaczej skończyliby się. To znaczy — w ciągłych mordach, wciąż organizować mordy i choćiażby okazało się, że nie czas na te mordy, że to jest największa szkoda dla narodu ukraińskiego, to oni muszą to kontynuować, bo wszystkie mosty spalili.**

**Czyż można się dziwić tym deklaracjom które w śledztwie, czy na rozprawie składali Spolski, Makaruszka, Myhal i Maluca. Potępiają oni organizację ukraińskich nacjonalistów.**

**Kłamstwo sięga aż po szczyty. Konowalec mówi o tem w biuletynie informacji ukraińsiej.**

### KARA.

**Wysoki sądzie, wszystko, co mówiłem świadczy o winie i wszystko co mówiłem żąda kary.**

**Was, panowie sędziowie proszę o taki wyrok, w którymby kara więzienia PONIŻEJ LAT 10-CIU była wymierzona conajwyżej 3 osobom: CZORNIJOWI, ZARYCKIEJ I RAKOWI.**

**Panowie sędziowie proszę o taki wyrok, ażeby KŁYMYSZYN I PIDHAJNY OTRZYMALI WIĘZIENIE DOŻYWOTNIE, proszę o taki wyrok, w którym BANDERĘ, ŁEBEDA I KARPYNCA SKAŻECIE NA ŚMIERĆ, bo to jest wyrok, jakiego od was żąda mocne państwo polskie.**

**Na tem prokurator Żeleński zakończył swe trwające trzy dni przemówienie oskarżycielskie, poczem przewodniczący o godzinie 19.30 zarządził przerwę do jutra do godziny 10 rano.**

**W dniu jutrzejszym zabiorą głos obrońcy.**

# Wzdłuż i wszerz Polski

**— PODSTACJA RADJOWA W SOSNOWCU.** W Sosnowcu uruchomiona będzie podstacja radjowa, połączona zapomocą kabli ze stacją katowicką.

Uroczyste otwarcie podstacji odbędzie się 15 b. m. przy udziale władz. Będzie ona czynna 3 razy w tygodniu po kwadransie i będzie łącznikiem Zagłębia z pozostałemi częściami kraju.

**— CAŁKOWITE ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA. 3-go stycznia nastąpi w całej Polsce całkowite zaćmienie księżyca widoczne od godz. 16,00 do 22,00.**

**— OGROMNA PRZEWAGA CYFROWA KOBIET W POLSCE.** Niedawno ogłoszone zostały dane statystyczne, dotyczące liczebnej przewagi kobiet w Polsce. Według spisu ludności z roku 1931 na 100 mężczyzn przypadało u katolików 123 kobiety, u ewangelików 119 kobiet, u żydów 113 kobiet.

U ludności chrześcijańskiej w Polsce przewaga kobiet dochodzi do 24 procent.

W wieku od 17—49 lat naliczono w Warszawie 301 tysięcy mężczyzn i 374 tysięce kobiet, **w Wilnie 48 tysięcy mężczyzn i 61 tys. kobiet,** w Krakowie 57 tysięcy mężczyzn i 73 tysiące kobiet, we Lwowie 83 tysiące mężczyzn i 104 tys. kobiet.

**— BUNT WIĘŹNIÓW WE WŁOCŁAWKU. Władze centralne w stolicy otrzymały alarmującą wiadomość o buncie więźniów w więzieniu we Włocławku (województwo warszawskie). Jeszcze onegdaj w więzieniu tem rozległy się krzyki więźniów i bicie do drzwi oraz tłuczenie sprzętów. Straż więzienna była bezradna. Krzyki trwały kilka godzin.**

**Jak się okazało, był to protest przeciwko naczelnikowi więzienia, który rzekomo miał w ostatnich czasach zmniejszyć racje żywnościowe dla więźniów. Ilość biorących udział w manifestacji więźniów wynosiła 270 ludzi. Po kilku godzinach więźniowie się uspokoili, ale nazajutrz nie tknęli pożywienia i ogłosili głodówkę do czasu przychylnego załatwienia ich pretensyj.**

**Ponieważ żądania ich nie zostały natychmiast zaspokojone, więźniowie wznowili wznoszenie okrzyków, zachowywali się jednak w celach pozatem spokojnie. Krzyki co jakiś czas są wznawiane. Onegdaj wieczorem brało udział w głodówce już tylko 170 więźniów, inni przyjęli pożywienie. W manifestacji brali udział tylko więźniowie kryminalni.**

**— 1000 WIĘŹNIÓW SKORZYSTA Z AMNESTJI W WARSZAWIE.** Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości opracuje po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej w „Dzienniku Ustaw“ zestawienia, dotyczące liczby więźniów wypuszczonych na wolność.

Jak wynika z pierwszych sprawozdań prowizorycznych nadesłanych przez zarządy zakładów karnych na terenie Warszawy, w stolicy odzyska wolność blisko 1000 więźniów.

**— MASZYNA DEFRAUDANTKĄ! Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa karna przeciwko b. urzędnikowi magistratu w Chorzowie, Fr. M., oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 5.900 złotych z kasy magistratu. Przestępstwa tego M. dopuścić się miał wspólnie z zasądzonym już w tej sprawie urzędnikiem Jerzym K. z Chorzowa.**

**Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że powierzone mu obowiązki spełniał od szeregu lat sumiennie. Oskarżony podał, że manko w kasie powstać mogło z tego powodu, że maszyna do liczenia, którą posługiwano się w kasie, nie funkcjonowała należycie. Świadkowie nie mogli stwierdzić, czy osk. M. dopuścił się sprzeniewierzenia.**

**Wobec takiego obrotu sprawy sąd skazał osk. M. na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, za to jedynie, iż wskutek własnej nieostrożności poszkodował kasę magistratu. Zasądzony winien był wiedzieć, iż maszyna nie działa należycie, a pomimo to posługiwał się nią.**

# Zjazd dziekanów prawosławnych diecezji wileńskiej

Wczoraj o godz. 10.30 rozpoczął swe obrady doroczny zjazd diecezjalny księży dziekanów prawosławnych diecezji wileńskiej, celem załatwienia różnych spraw diecezjalnych, głównie gospodarczych.

Pracę swą zjazd poprzedził nabożeństwem, które celebrował ordynarjusz diecezji J. E. Ksiądz Arcyb. Teodozjusz.

Po nabożeństwie, na którem były zasyłane modły do Pana Boga o pomyślność dla Polski, Pana Prezydenta i Rządu, zjazd rozpoczął swe obrady pod przewodnictwem J. E. Ks. Arcyb. Teodozjusza.

J. E. Ks. Arcyb. zwrócił się do zebranych z obszernem przemówieniem w języku polskim, w którem złożył hołd pamięci Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej, Budowniczego Polski, Marsz. Józefa Piłsudskiego, podkreślając w tem przemówieniu wielkie zasługi dla państwa Zmarłego Marszałka. Na życzenie ks. arcybiskupa zebrani odśpiewali modlitwę za spokój duszy Wielkiego Marszałka.

Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, J. E. Ks. Metropolity Dionizego, pp. Min. Spraw Wewn. i W. R. i O. P. oraz wydelegowano przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego diecezji wileńskiej do kościoła św. Teresy celem złożenia hołdu Sercu Marszałka. Delegacja udała się do kościoła z wiązanką kwiatów.

Potem zjazd przystąpił do porządku obrad. Na zastępcę przewodniczącego obrano cieszącego się wielką popularnością ks. dziekana oszmiańskiego Włodzimierza Juzwiuka.

Zjazd ma zakończyć swe prace dziś, 3 stycznia.

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### PROSIMY O KROPKĘ NAD „I".

P. Jan Moszyński takie oto snuje rozważania w artykule, zamieszczonym w „Czasie".

Zabrakło autorytetu, który był zarówno oparciem dla rządzących jak i drogowskazem dla opinji społecznej.

Czem go zastąpimy?

Na pytanie to dotychczas nie znaleźliśmy odpowiedzi, ale będziemy musieli ją znaleźć i to w niedługim czasie Rok 1936 powinien zadecydować o politycznym systemie, który stanie się naszym udziałem.

Autorytet Marszałka powinien być w pierwszym rzędzie zastąpiony autorytetem prawa. Prawo winno się stać niewzruszonym fundamentem, na którym nasze życie państwowe będzie się rozwijać.

Ale tego mało. Musi być zaufanie do ludzi rządzących i do systemu, który reprezentują. Autor daje rady, jak to zaufanie zdobyć. M. in. domaga się wpływu „dobrowolnych zrzeszeń" obywateli na kierunek rządów.

O jakie zrzeszenia chodzi? Czy aby nie o Związek Ziemian?

### DWA ZŁOTE NA GŁOWĘ

W „Kurjerze Porannym" czytamy:

W bieżącym roku wartość eksportu polskiego wynosiła zaledwie dwa złote na głowę ludności miesięcznie Nawet przy obecnych niskich cyfrach polskiego życia gospodarczego, czy istotnie te dwa złote miesięcznie odgrywają tak ważną rolę, byśmy dla nich ponosić mieli te ofiary, których od nas wymagają ci wszyscy, którzy się łudzą, że Polska bierze jakikolwiek pożyteczny dla siebie udział w obrotach światowych?

Istotnie, pytanie warte zastanowienia.

### ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

„Warszawski Dziennik Narodowy" różowo zapatruje się na przyszłość obozu narodowego. Optymizm tryska z każdego słowa noworocznej enuncjacji p. Giertycha.

„Przyszłość leży przed nami otworem. — Przyszłość należy do nas. — W to nie wątpi już bodaj nikt w Polsce, nikt z naszych przyjaciół i nikt z naszych przeciwników, — nikt zarówno z tych którzy pragnęliby już dziś otrębywać nasze zwycięstwo, jak i z tych, którzy w intencji zmniejszenia naszego znaczenia udają, że nas bagatelizują Sporne mogą być conajwyżej tylko — terminy.

Czeka nas — może już jutro, a może dopiero pojutrze — wielka praca, wielki wysiłek, ciężar wielkiej odpowiedzialności"..

Czy obóz narodowy jest do tego przygotowany? Zdaje się, że nie. Bo oto takie życzenia składa autor swoim sympatykom i sobie:

W dzień Nowego Roku nie życzymy więc dojścia do celu, bo doń dojdziemy niewątpliwie, ale życzymy sobie, byśmy doszedłszy do celu, umieli sprostać czekającym nas od owej chwili zadaniom.

A więc życzmy sobie — by nie zbrakło w nas energji i zdolności do czynu

Na tem się jednak nie kończą te życzenia. „Warsz. Dzien. Nar." odczuwa obawę przed brakiem nietylko energji i zdolności do czynu, ale i... mądrości. — Trudno uwierzyć, ale tak jest. Pisze przecież.

A więc dalej, życzmy sobie, by nie zabrakło nam — mądrości.

Życzmy więc im tego samego!

### O B Y!

Warszawski korespondent i były redaktor naczelny kowieńskiego „Lietuvos Aidasa" w ten sposób kończy swoje życzenia noworoczne, zamieszczone w „Expresie Porannym".

Oby również rok 1936 przybliżył rozwiązanie ciężkiego problematu stosunków polsko-litewskich na podstawie sprawiedliwości i poszanowania wzajemnego interesu.

Oby! Podpisujemy obiema rękami.

**erg.**

## Nieochrzczonych nie rejestrujemy

**Nowe prądy w Sowietach doprowadziły do restauracji szeregu dawnych wartości, jak naprz. stopni naukowych, stopni wojskowych, mundurów uczniowskich, egzaminów szkolnych, kultu rodziny i innych „drobnomieszczańskich przesądów". Ostatnio nawet choinka świąteczna doczekała się urzędowego uznania. W pewnej miejscowości sowieckiej w restauracji dawnych wartości posunięto się jeszcze troszkę dalej.**

**Gdy obywatelka Kulkinowa zgłosiła w rejestrze stanu cywilnego wsi Sazonowka (Issyk-Kulskiego okręgu w Kirgizji) urodzenie syna, otrzymała odpowiedź: „Najpierw trzeba go ochrzcić". Kierowniczka rejestru Sołowjewa skierowała Kulkinowę do duchownego prawosławnego z urzędowym papierem takiej treści: „Do cerkwi. Panu duchownemu. Proszę ochrzcić dziecko. Chłopiec. Urząd rejestracji cywilnej. Sołowjewa". Dopiero gdy duchowny ochrzcił dziecko i wydał świadectwo chrztu nowy obywatel sowiecki został zarejestrowany w urzędzie rejestracji cywilnej...** **Sp.**

# MAKABRYCZNA NOC W LESIE BURBISKIM

**Długoletni oficer policji, który już niejedno w życiu widział, w zamyśleniu oparł się o fotel:**

**— Przyznam się panu, że czegoś podobnie okropnego, niesamowitego i nieprawdopodobnego w swej dotychczasowej praktyce nie spotkałem. Koszmar! Gdybym był dziennikarzem zatytułowałbym to „Noc okropności w lesie Burbiskim".**

**Wstęp był dla niżejpodpisanego reportera jaknajbardziej frapujący. Czułem, że trafiłem na coś niecodziennego. Wkrótce odsłoniła się przedemną niesamowita historja.**

### TAJEMNICZY TRUP.

**Początek tej dziwnej historji, zakrawającej na jeden z niesamowitych budzących dreszcz grozy filmów Carloffa, sięga 1933 r.**

**Pewnego majowego poranka urzędnik magistracki Wiktor Rutkowski, zam. przy ul. Stefańskiej, zaalarmował drugi komisarjat P. P., iż znalazł w lesie Burbiskim zwłoki młodej kobiety. Policja niezwłocznie tam przybyła. Zwłoki leżały na trawie, pod dużem drzewem. Dookoła szyi zmarłej owinięta była pętla z szarego szalika oraz jakichś łachmanów. Na drzewie, na stosunkowo znacznej wysokości, widniała złamana gałąź. Nie ulegało wątpliwości, że do tej gałęzi była przymocowana pętla.**

**Przy zwłokach znalezione były dwa listy, pisane w języku polskim i żydowskim. Z treści ich wynikało, że są to zwłoki 23-letniej mieszkanki Widz Miry Kaczergińskiej, córki zamożnych sklepikarzy małomiasteczkowych. W listach desperatka stwierdzała, że odbiera sobie życie spowodu przewlekłej choroby gruźlicy: „Umieram dobrowolnie, proszę nikogo nie obwiniać" — kończyła listy.**

**W odległości kilku kroków od zwłok znaleziono małą walizkę — własność zmarłej.**

### WĄTPLIWOŚCI.

**Policji dziwną wydała się ta okoliczność, że Koczergińska potrafiła tak wysoko zawiesić sznur. Lecz znalezione kartki wykluczyły wszelką możliwość zabójstwa, tem bardziej, że i rodzice zmarłej otrzymali list pożegnalny, w którym zmarła powiadamiała ich o swojem tragicznem postanowieniu...**

**Na tem jednak nie koniec sprawy. Zupełnie przypadkowo przenikliwe oko policji ustaliło wręcz niesamowite okoliczności śmierci młodej mieszkanki Widz. Aresztowano osobnika, który odegrał niepoślednią rolę w tym tragicznym zgonie. Jest nim bezrobotny Andrzej Norejko, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Rydza Śmigłego 34. Norejko pochodzi z Wiazynia, gdzie porzucił przed 3 laty żonę i 9-letniego synka. W Wilnie mieszkał u przyjaciółki...**

**Aresztowany Norejko przyznał się do współudziału w samobójstwie Koczergińskiej. Zeznania jego, złożone podczas przesłuchania w Wydziale Śledczym i potwierdzone przez szereg zgromadzonych przez policję dowodów, brzmią wręcz niesamowicie.**

### OPOWIEŚĆ NOREJKI.

**Pewnego wieczora zatrzymała go na Rynku Stefańskim młoda przyzwoicie ubrana dziewczyna z walizką w ręku.**

**— Jesteście bezrobotnym?**

**Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź zaproponowała Norejce, by za sutem wynagrodzeniem wskazał jej najbliższy las oraz pomógł zanieść tam walizkę. Norejko z radością zgodził się zarobić kilka groszy. Chciał właśnie palić, a nie miał grosza przy duszy.**

**Gdy znaleźli się na ul. Poleskiej, prowadzącej w stronę lasu Burbiskiego, nieznajoma zaproponowała Norejce wspólną kolację w napotkanej po drodze knajpie. Norejko zgodził się.**

**— Nie bój się pan. Ja za wszystko płacę. Wystarczy na nas!**

### MILCZĄCA KOLACJA.

**Dziewczyna okazała się hojną. Wypiła z towarzyszem butelkę „wyborowej" oraz dwie butelki piwa. Podczas kolacji nie mówiła ani słowa. Wreszcie uregulowała rachunek i oboje, przy zgęszczającym się zmroku, udali się w dalszą drogę. Gdy zbliżyli się do lasu zmrok gęstniał coraz bardziej. Noc zapadała bezksiężycowa. Towarzyszka wycieczki przerwała milczenie:**

**— Sądzę, że wypiliśmy za mało wódki. Przy tych słowach wręczyła mu sznurowadła od bucików, pieniądze oraz kluczyk od walizki. — Zaczekaj pan, ja pójdę do miasta po wódkę. Nie bój się, wrócę...**

**Norejko coraz bardziej zaintrygowany przygodą czekał cierpliwie. Nieznajoma dotrzymała słowa. Wróciła wkrótce z butelką wódki.**

**Przy ogarku świecy wydobytym z walizy wypili wódkę. Dziewczyna tym razem piła mniej i przynaglała towarzysza, by szybciej kończył. Migocące światło świecy wydłużało niesamowicie poruszające się cienie. Wreszcie próżna flaszka rozprysła się, rozbita o kamień.**

### MAKABRYCZNA PROPOZYCJA.

**— Noc pogłębiała się coraz bardziej — kontynuował swoją opowieść Norejko, — blisko 3 godziny spędziłem w dziwnem towarzystwie, gdy nagle nieznajoma odezwała się do mnie poufale na ty:**

**— Wiesz dlaczego przyprowadziłam ciebie tutaj? Nie chcę więcej żyć. Postanowiłam dzisiaj w nocy odebrać sobie życie, a ty musisz mi w tem dopomóc, gdyż samej brakuje odwagi.**

**Dreszcze mnie przejęły. Przez konary zdaleka migotały światła miasta. Poczułem się dziwnie nieswojo. Dziewczyna na mnie patrzyła wielkiemi zagadkowemi oczyma. Chciałem zerwać się i uciekać, lecz byłem pijany, a ponadto jakaś dziwna moc utrzymywała mnie na miejscu. Zacząłem uspokajać przygodną znajomą. Mówiłem jej, że jest młoda, że życie jeszcze się do niej uśmiechnie. Lecz towarzyszka nie myślała zrezyknować z zamiaru.**

**— Musisz mi dopomóc. Ja ci zapłacę. Oto masz dwadzieścia złotych. W walizce znajdziesz jeszcze. Nie bądź małoduszny. Szukałam pomocnika i znalazłam ciebie. Ty mnie nie zawiedziesz!**

### TRZECH ZBIEGŁO.

**Dziewczyna zwierzyła się, że próbuje już w ten sposób odebrać sobie życie po raz czwarty. Trzej poprzednicy w ostatniej chwili uciekali. Jednemu bezrobotnemu zapłaciła 50 złotych. Narazie zgodził się, lecz w ostatniej chwili zbiegł.**

**— Sądzę, powiedziała, że ty nie zrobisz mi zawodu. Bądź mężczyzną! Wystarczy jedno pociągnięcie za nogi. A bać się nie masz czego. Przy tobie napiszę listy, że odbieram sobie życie dobrowolnie.**

**Przy świetle zapalanych i gasnących zapałek — opowiadał dalej Norejko — nieznajoma napisała dwie kartki, które schowała za gors. następnie napisała list do rodziców i wręczając go mnie, prosiła bym go nazajutrz odesłał. Po ukończeniu tych przygotowań zdjęła sukienkę i tonem rozkazującym rzekła:**

**„A teraz pomóż mi związać powróz".**

### W ROLI KATA...

**Czułem, że muszę uciec, lecz coś trzymało mnie przy sympatycznej dziewczynie. Osiągnęła nademną dziwną władzę. W milczeniu spełniłem jej rozkaz. We dwójkę podarliśmy suknię na strzępy. Uwiliśmy powróz. Wlazłem na drzewo i umocowałem jeden koniec powrozu do gałęzi, na drugim końcu zrobiłem pętlę. Podniosłem ją. Ona włożyła pętlę na szyję, poczem szybko opuściłem ją.**

**I nagle owładnął mną strach... Pobiegłem, co sił w nogach. Biegnąc słyszałem trzesk łamiącej się gałęzi. Chciałem powrócić, by być może uratować nieznajomą, lecz strach uderemnił ten zamiar. Czułem, że podemną formalnie uginają się nogi. Wytrzeźwiałem momentalnie. Biegłem bez zatrzymania się tak długo, aż znalazłem się w mieście, wśród żywych ludzi.**

### ARTYKUŁ 288 K. K.

**Norejko twierdzi, że za pomoc okazaną Koczergińskiej w zrealizowaniu jej desperackiego zamiaru otrzymał 20 złotych. Reszty pieniędzy oraz przeznaczonej dla niego przez umarłą walizki już nie tknął.**

**Zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z artykułu 288 K. K. za udzielenie pomocy czynnej samobójcy, który przewiduje karę do 5 lat więzienia. Narazie zamknięto go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.** **(c)**

## NA MARGINESIE

## Częstochowski konkurent wileńskiego Antoniusa

„Piszę po światowemu i nikogo się nie czepiam". Czy nie świetna dewiza reklamowa dla krytyków i dziennikarzy? Powinni sobie to wykaligrafować na rożku biletu wizytowego. Ale cóż, nie mają inwencji!

Takie zdanie przeczytaliśmy dopiero na ulotkach przysłanych przez pewnego „Arcy-Mistrza kuźnicy wynalazków" z Częstochowy. Obiecujący ten mędrzec podejmuje się napisać „Historję świata", aby „uczoną ciemnotę uczyć".

Nie szczędzi „na zadatek" błyskotliwych prób swego kronikarskiego talentu:

„Historja „Polaka" jest starszą — Jehowy — Buddy — Brahmy — Szinto — Allacha — Mumji Egiptu — Eskimosów w lodach i Chiński mur, — bo tam na gwiazdach — jest też cały zespół „Bogów — którzy jeździli na wielkim wozie gwiaździstym i na małym też' — ale to już jest kultura wielka, — ale nigdzie niema oparcia do rozpoczęcia „Początku" historji świata...

Rozpocząłem historję od „Epoki Kamiennej" i wskazuję — że ruiny całego świata są prywatną własnością —i że, właściciel tych ruin żyje w pokoleniach z całym swoim sztabem ludzi widomie!

Ale nasz mistrz jest nietylko historykiem Interesują go również czasy, które przyjdą.

Oto w jak czarnych kolorach maluje on na nowy rok przyszłość ludzkości:

„Epokę lodową uczeni znają — ale nie wiedzą — jak się to dzieje, że jak lodowa obręcz legnie na ziemi, to się góry z lodem obnażą i spłyną do mórz i „Potop".

Jak, lód wpadnie do morza — to nam bałwany całe powietrze zbuntują w trąby, leje, świdry, które nam całą lodową ochronną obręcz w górze połamią. Duchy się ulotnią do sobie pokrewnych planet — i cały lód legnie na ziemi i mróz!..."

No, to to wiadomo o co chodzi.

Częstochowski prorok mówi odrazu co i gdzie, nie tak jak wileński Antonius, który musi spoczątku odbywać dłuższą konferencję z „duchem", by w końcu, tak jak przedtem .., nic, nie wiedzieć i mówić: na dwoje babka wróżyła.

Coprawda i jego częstochowski konkurent niezawsze jest zdecydowany:

„Jak lodowa obręcz legnie na ziemi to się planety też do nas zbliżą, i słońce wody wyparuje, trupy rozpoczną gnić, i wszystko zginie w zarazie! (Mór).

„Słońce wszystko wysuszyło! — i w końcu rozpocznie działać ostatni żywioł „Ogień"!.

Raz mróz, drugi raz słońce i ogień! Więc jakże wreszcie?

A może jedno dotyczy przeszłości a drugie przyszłości — i tylko my, ludzie mali, nie potrafimy tego odrazu zrozumieć?

Jeśli tak, to przynajmniej orjentujemy się w codziennych kłopotach teraźniejszości.

Zresztą i mistrz z Częstochowy też ją docenia i bodaj stawia na pierwszem miejscu:

„Gazety całego świata, mogą robić przedruki i tłomaczenia — a za „Autorstwo" zapłacą jeden (1) grosz za każdy bity numer! — z góry! — a dostaną ciąg dalszy!... Ciąg dalszy dostanie każdy — za 44 godziny i za 44 grosze! też Większe ofiary i pomoc finansową „Zwrotną" — też przyjmie

**Autor.**

Okazuje się, że jednak tu jest „pies zaryty". Z tem i Antonius zapewne też się zgadza.

Jeśli kto ma „większe ofiary" — posłać do Częstochowy, a z pewnością prorok nie będzie sobie i nam dłużej zawracał głowy. **amik.**

## Rok kultury

*(Dokończenie)*

Pośpiech przedsylwestrowy, panujący w Redakcji sprawił że przy bilansie kulturalnych wyczynów, streszczonych w n-rze noworocznym, wymknęła się nie najmniejsza pozycja: sztuki plastyczne.

Każdy wie, że wyglądają one, jeśli chodzi o zastosowanie urbanistyczne, żebraczo: jeden „bjuścik" Moniuszki na placyku koło kościoła św. Katarzyny i „Kikimora" z desek mająca przedstawiać Mickiewicza na brzegu antokolskim.

Jednak Wilno jest tak bajecznie malownicze, że daje natchnienie malarzom, a typy miejscowe aż proszą się o utrwalenie w bronzie, marmurze, czy drzewie.

Mieliśmy więc szereg wystaw: w grudniu jeszcze 1934 r. śliczną, w każdym obrazie i rzeźbie zajmującą, przykuwającą pamięć i uwagę, wystawę czołowych artystów ze zrzeszenia **Plastyków.** Z nich p. Michał Rouba, malujący coraz piękniej i ciekawiej, dał zbiór swych obrazów w których wileńska przyroda prześwietlona jakąś bajeczną wizją artysty, ukazała się piękniejsza jeszcze niż rzeczywistość. Wystawiali swe dzieła **Niezależni w Bernardynce, dając dzieła o różnej** skali wartości. **Wydział Sztuki U. S. B.** przedstawił swe wyczyny, piękne rysunki i dużo naśladownictwa mistrza Ślendzińskiego. Pozatem wystawy Niemca **Zastrowa.** zaaklimatyzowanego w Wilnie od wojny i **Siergijewicza.** Oto wszystko. Potrzeba stałej wystawy daje się mocno uczuć.

H. R.

## Wyniki turnieju szachowego w Grodnie

W wyniku rozegranego w Klubie Szachistów Grodzieńskich dwutygodniowego turnieju szachowego, pierwsze i drugie miejsce zajęli Ginzburg i Oljan, uzyskując 8 i pół pkt. **Trzecią nagrodę przeznaczono 12-letniemu Skidelskiemu, zwycięzcy mistrza Alechina.** Tytuł mistrza Grodna przyznany zostanie zwycięzcy meczu pomiędzy zdobywcami I i II nagrody. Mecz ten rozegrany będzie 11 i 12 stycznia r. b.

# Kurjer filmowy



## Jak wyglądać będzie nowy sezon filmowy

Przedewszystkiem stwierdzić należy z zadowoleniem, że produkcja polska rozwija się ilościowo dość pomyślnie. Miejmy nadzieję, że i poziom jej podniesie się wprost proporcjonalnie do ilości nakręcanych ibrazów.

Nowy sezon rozpoczął film produkcji polskiej pt. „DODEK NA FRONCIE". W tym sezonie zobaczymy prawdopodobnie następujące obrazy: „PAN TWARDOWSKI", reż. Szaro, „STRASZNY DWÓR" w-g opery Moniuszki, dawno zapowiadaną „PANIENKĘ Z POSTE RESTANTE" z Almą Karr, komedję „MAŁY MARYNARZ", „RÓŻĘ" w-g Żeromskiego, reż. Józefa Lejtesa, „OSTATNIĄ ROLĘ", reż. Mieczysław Krawicza, „JAŚNIE PANA SZOFERA" z Eugenjuszem Bodo. Sfilmowana również będzie powieść Mniszkówny „TRĘDOWATA".

Stolica filmu — Hollywood pracuje, jak zawsze pełną parą i zapowiada szereg nowych wielkich filmów. CECIL de MILLE, który nakręca jeden film rocznie, zapowiada nowy film monumentalny „KRÓLOWA SABA". GRETA GARBO nakręciła film, oparty na słynnem dziele Dumasa — Syna „DAMA KAMELJOWA". MARLENA DIETRICH grała w filmie „ŻĄDZA", mając jako partnera — Gary Coopera. Cooper nakręcił również film, o którym prasa światowa wyraża się z entuzjazmem pt. „PETER IBBETSON" z Ann Harding, reż. słynnego Henry Hathaway'a. — KATARZYNA HEPBURN ukaże się u nas prawdopodobnie w filmach „MAŁY MINISTER", — „ALICJA ADAMS" oraz „NALEŻĘ DO CIEBIE". DOLORES DEL RIO zobaczymy w filmie „CALIENTE, MIASTO MIŁOŚCI". „Na dźwiękowo" nakręcony został po raz drugi film „OSTATNIE DNI POMPEI", reżyserował Schoedsack. Ostatnią sensacją Ameryki był film w kolorach naturalnych z Miriam Hopkins „BECKY SHARP" — reżyserji Mamouliana. Platynowa blondynka JEAN HARLOW ukaże się w filmach „DLA CIEBIE TAŃCZĘ" oraz „CHIŃSKIE MORZA"; w drugim partnerami jej będą Clark Gable i Wallace Beery. Tego ostatniego zobaczymy również w obrazie „ZAPOMNIANY CZŁOWIEK". Ameryka nie zapomniała również o naszych milusińskich. WALT DISNEY nie próżnuje. MYSZKA MICKEY obchodziła niedawno 7 rocznice swych urodzin. Z tej okazji pokażą nam podwójną „porcję" krótkometrażówek z Mickey oraz słynne „Silly Symphonies". Walt Disney nakręcił również film rysunkowy długometrażowy „O ŚNIEŻCE I KRASNOLUDKACH"; co za uciecha dla dzieci! Nie zapomniano o filmach „niesamowitych". W „NIEWIDZIALNYM PROMIENIU" ukażą się nam „specjaliści od niesamowitości" — Borys Karloff i Bela Lugosi. „CZAROWNICA" z Heleną Gahagan i „JASNOWIDZ" z Claudem Rains należą również do tej kategorji obrazów.

Prawdziwą niespodzianką będzie nowy film CHARLIE CHAPLINA — „DZISIEJSZE CZASY". Został on nakręcony „na niemo". Rzeczą bardzo ciekawą jest, w jaki sposób publiczność zareaguje obecnie na niemy film wielkiego artysty. — Inny komik amerykański — HAROLD LLOYD wystąpi w jednym filmie „MLECZNA DROGA".

Również i w Wiedniu pracują intensywnie. Produkują tam przeważnie komedje muzyczne, w których wiedeńczycy wyspecjalizowali się od dłuższego czasu. „MOJA MALEŃKA", „WALC JEJ WYSOKOŚCI", „MIŁOSTKI", „RENDEZ-VOUS W WIEDNIU", „MARJA BACZKIRCEW", „SYLVIA I JEJ SZOFER", „SZALONY PORUCZNIK" z dawno niewidzianym, bo grającym w Niemczech — Gustawem Froelichem, „EWA", „CZTERECH I PÓŁ MUSZKIETERÓW". W Polsce zobaczymy prawdopodobnie „ZBRODNIĘ I KARĘ" w-g Dostojewskiego. Podobno wykonawca roli Roskolnikowa — Pierre Blanchare stworzył wyjątkowo udaną kreację artystyczną. Otrzymał on za tę właśnie rolę I nagrodę weneckiej „Biennale". Następnie reżyserzy rosyjscy pracujący we Francji ukończyli filmy „BURŁAK Z NAD WOŁGI", oraz „TARAS BULBA" w-g Gogola. Reżyser francuski Maurice Tourneur pokaże nam nową wersję „KOENIGSMARK", w-g głośnego dzieła Pierre Benoit, natomiast Jacque Feyder nakręcił wielki film historyczny „KIERMASZ BOHATERSKI".

Wkrótce przyjdzie do nas drugi dubbing polski „Z TOBĄ NA KONIEC ŚWIATA", będzie to komedja, reżyserji Leona de Limur (twórcy „Paprykl").

Tak przedstawia się zgrubsza tegoroczny sezon filmowy. Miejmy nadzieję, że nie zawiedzie on oczekiwań.

A. SID.

## Wywiad z djabłem

Ten najoryginalniejszy chyba wywiad pod słońcem odbył się w dość niepowszednich okolicznościach. Wstąpiłem właśnie do atelier w Warszawie na Wolskiej, gdy nagle zobaczyłem — djabła!...

Djabeł, typowy nasz „Kusy" w niemieckim fraczku z harcapem — pił... herbatę. Ujrzawszy mnie nie przerwał swego zajęcia. Wziąłem na odwagę i jako rasowy dziennikarz, — który dla sensacji gotów jest sprzedać własną duszę nawet djabłu — zbliżyłem się...

— Szanowny Panie — rzekłem — : zająknąłem się... — Panie djable — poprawiłem się — na długo pan do nas?...

— To zależy od tego, jak to długo potrwa — rzekł obojętnie — muszę dziś zamordować Jaracza.

Zdrętwiałem ze zgrozy

— Jakto?... zamordować Jaracza?... Dziś?!..

— Ta szelma chce mi wydrzeć duszę Brodniewicza!... Rozumie więc pan...

— Jakto, więc i Brodniewicza także?! — krzyknąłem — Ale za co?!..

Kusy spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— No, jakże, — nie wie pan?.. Toż o tem wie każde dziecko w Polsce! Przecież podpisał cyrograf, że wzamian za władzę czarnoksięską odda mi swą duszę w Rzymie.

— Brodniewicz?!..

Pociemniało mi w oczach. Taki młody, taki przystojny, — i takie sprawki..

Nagle..

— Pan Junosza-Stępowski do zdjęć!.. rozległ się krzyk

— Muszę już iść — wołają mnie — rzekł djabeł podnosząc się.

Kamień mi spadł z serca. Poznałem nagle pod demoniczną maską Kusego — twarz naszego genjalnego aktora

— Panie Kazimierzu, — to pan!.. — zawołałem z radością

— A któżby?.. — zdziwił się mistrz.

— I porywa pan duszę Twardowskiego, — a morduje alchemika Mistrza Marcina w filmie realizowanym przez reżysera Henryka Szaro

Wobec tego dwa słowa tylko.

— Jeśli nie więcej, to proszę.

— Jak pan pojmuje postać djabła w „Panu Twardowskim"?..

Mistrz zamyślił się na chwilę.

— Ukazuję się jako „zły" w różnych postaciach: niemieckiego djabła, czyli Kusego, djabła — szlachcica, Boruty, Turka, pielgrzyma, podróżnego i t. d. Ale jestem zawsze tym samym djabłem, symbolizującym różne odmiany tego zła, które znajduje oddźwięk w duszy Twardowskiego. Djabeł mój musi być takim, w jakiego wierzą do dziś miljony ludzi

Zdjął czarną rękawicę podając mi dłoń.

Cofnąłem się z przerażeniem, ujrzawszy potworne, obrośnięte rudą szerścią łapsko z zakrzywionemi pazurami.

Junosza-Stępowski roześmiał się

— Niech pan się strzeże! To nieprawda, że djabeł już nie istnieje. Każdy ma swego djabła!.. — rzekł — i zniknął.

Za chwilę rozległ się przeraźliwie rozdzierający duszę krzyk. To djabeł — Junosza-Stępowski ze wstrząsającym realizmem mordował Jaracza, jako alchemika, który ośmielił się stanąć pomiędzy nim a „PANEM TWARDOWSKIM".

*K-wicz.*

## Claudette Colbert



Jedna z najciekawszych artystek filmu amerykańskiego, którą ostatnio widzieliśmy w roli lekarza w filmie „Urojony Świat", rozwiodła się niedawno ze swym mężem, również gwiazdorem filmowym, Normanem Forsterem.

## Tajemnicza śmierć znanej gwiazdy filmowej

**Pamiętamy dobrze piękną, jasnowłosą Thelmę Todd, bohaterkę filmu „Brat Djabla". Otóż donoszą z Hollywood, że młodziutka ta aktorka padła ofiarą tajemniczego morderstwa. Wszyscy detektywi w Hollywood zajęci są obecnie rozwikłaniem tej wielce zawiłej i dziwnej sprawy.**

**14 ub. m., w sobotę, miss Todd udała się na wieczorek, urządzony przez swego kolegę, artystę angielskiego Stanley'a Lupino. Gwiazda opuściła sama towarzystwo o godz. 3-ej nad ranem. Widziano ją po raz ostatni, gdy wesoła i rozbawiona żegnała się z gospodarzem. W poniedziałek o godz. 10 rano pokojówka miss Todd znalazla zwłoki swej pani w garażu, w aucie. Nieszczęśliwa miala jeszcze na sobie tę samą suknię wieczorową z lamy i pelerynę z wydry, które włożyła udając się do Stanley'a Lupino. Twarz jej była pokryta krwią i jeden ząb wybity.**

**Szofer miss Lupino twierdzi, że poleciła mu zawieźć się do swego przyjaciela — Rolanda Westa. Ten ostatni, zbudzony nad ranem szczekaniem psa myślał, że jego przyjaciółka odjechala do domu.**

**Stanley Lupino, który przyjmował po raz ostatni Thelmę Todd opowiada, że nigdy nie widział jej w tak dobrym humorze i tak świetnie wyglądającej, jak właśnie tego tragicznego wieczora. Gwiazda opowiadała mu z ożywieniem o swej roli w najbliższym filmie.**

**Dla Hollywood zagadkowe to zabójstwo jest zagadką nie do rozwiązania**

## Ciekawy reportaż z polskiej wyprawy na Spitzbergen

**Jak wiemy, w 1934 roku zorganizowana została polska wyprawa na Spitzbergen, pod kierownictwem znanego badacza polarnego uczestnika belgijskiej wyprawy polarnej w roku 1891— profesora A. B. Dobrowolskiego.**

**Przy współpracy niektórych instytucyj naukowych i społecznych, jak naprz. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Wojskowego Instytutu Geograficznego, Polskiego Koła Polarnego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyłoniono Komitet Organizacyjny, który zajął się organizacją powyższej wyprawy. W lipcu 1934 roku wyprawa, w składzie 7-miu osób wsiadła w Norwik, w północnej Norwegji na szkuner i wyruszyła w kierunku fjordu Van Keulen. Terenem wyprawy miała zostać t. zw. „Ziemia Torella", na której dotąd nie stanęła jeszcze stopa ludzka.**

**Po wielu niebezpieczeństwach i trudach wyprawa przeszła poprzez wysokie szczyty Spitzbergu.**

**Wyprawa przywiozła ze sobą kilka tysięcy metrów taśmy, z których zmontowano dwa filmy: „Ku wiecznym lodom Spitzbergenu" oraz „Ziemia Torella". Podobno zdjęcia są bardzo ładne, i posiadają znaczną wartość jako film naukowo-dokumentalny.**

## Mary Pickford chce być posłanką



Sławna gwiazda filmowa Mary Pickford od pewnego czasu przerzuciła się od filmu do polityki. Zapowiedziała ona w prasie, że przy najbliższych wyborach do kongresu zamierza postawić swoją kandydaturę.

## KRONIKA FILMOWA

— **W Paryżu**, w obecności „ojca kinematografji" — Louis Lumière'a nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowego Muzeum Filmowego. Muzeum to mieści się w gmachu „Musée Galiera". Znajdują się w niem wszelkie aparaty i wynalazki francuskich wynalazców i konstruktorów.

— **Ukazał się rocznik** szwedzkiego przemysłu filmowego w objętości 150 str. Zawiera on szczegółowe dane o sytuacji filmowej w Szwecji, oraz ciekawy artykuł o historji filmu szwedzkiego. Okazuje się, że Szwecja zna kino od roku 1897, kiedy w sali kawiarni Blanch w Stokholmie odbyło się pierwsze przedstawienie kinematograficzne.

— **Wielkie wytwórnie amerykańskie** od dłuższego czasu finansują wystawianie sztuk na Broadway'u, w celu zdobycia prawa ich sfilmowania. Lwia część sztuk, obecnie tam granych, ukazała się jedynie dzięki finansowemu poparciu Hollywoodu. Przyszłość dopiero okaże, czy podobne inwestycje okażą się intratne.

— **Jednym z nielicznych aktorów filmowych**, których nazwisko umieszczone zostało w Encyklopedia Britannica — jest Fred Astaire, u nas jeszcze nieznany. Astaire należy do najciekawszych tancerzy Ameryki. W wyżej wspomnianej encyklopedji ukazał się artykuł, podający w szczegółach metody tańca Astaire'a, ilustrowany szeregiem fotografij z filmu, pokazujących poszczególne pas artysty podczas wykonywania tańca, zwanego „Top Hat".

— **Znany reżyser** Aleksander Korda zaangażował artystów francuskich — Charlesa Boyer, Harry Baura i Annabelę do nakręcenia wersji francuskiej filmu p. t. „Tragedja mężczyzny". W wersji angielskiej tegoż filmu grają asy filmu angielskiego: Charles Laughton, Leslie Howard i Merle Oberon.

— **Pierwsza nagroda T-wa Zachęty Sztuki** za najlepszy film francuski przysądzona została przez specjalne jury znanemu reżyserowi francuskiemu za jego film „Kiermasz bohaterski", ilustrujący barwne życie średniowiecznej Flandrji.

## Pola Negri wychodzi zamąż

Tym razem nie jest to tylko nieuzasadniona pogłoska. Rodaczka nasza — Pola Negri miała na Sylwestra (jest to jednocześnie dzień jej urodzin) zawrzeć związek małżeński z solidnym i bardzo bogatym przemysłowcem angielskim. Tymczasem Pola Negri zamieszkuje w luksusowym apartamencie jednego z najlepszych hoteli londyńskich — Grosvenor House, i udziela wywiadów dziennikarzom. Okazuje się, że Pola zmieniła kolor włosów: jest teraz rudą. Twierdzi, że kolor rudy jest kolorem naturalnym jej włosów, i że będąc jeszcze małą dziewczynka przefarbowała włosy na kolor czarny, chcąc w ten sposób uniknąć kpin swych przyjaciółek. Do tego oświadczenia należy się, naszem zdaniem, odnieść sceptycznie: raczej może pierwsze białe nici w kruczo-czarnych włosach gwiazdy zmusiły ją do ich rozjaśnienia?

Swem małżeństwem Pola Negri jest zachwycona. Chce poświęcić się całkowicie mężowi i rodzinie (pragnie mieć kilkoro dzieci). Nie zamierza jednak zrezygnować z karjery filmowej i teatralnej, lecz grać będzie dorywczo, i tylko wtedy, gdy spodoba się jej specjalnie jakaś rola. Jest szczęśliwą, że przyszły jej mąż jest Anglikiem i że będzie żyła właśnie w Anglji, kraju o tak wysokiej kulturze.

## Charles Boyer



Znany artysta francuski Charles Boyer, po wielkich sukcesach w filmach produkcji francuskiej „Markiza Yorysaka" oraz „Wielka Gra" zaangażowany został do Ameryki. Widzieliśmy już dwa jego filmy amerykańskie: „Melodje cygańskie" oraz „Urojony świat". Zobaczymy go wkrótce jako partnera Katarzyny Hepburn w „Należę do ciebie" oraz w filmie produkcji francuskiej „Mayerling", gdzie odtworzy rolę arcyksięcia Rudolfa.

# Recepcja noworoczna u p. wojewody

W dniu 1 stycznia w godzinach popołudniowych, w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego R. P. odbyła się recepcja noworoczna, w czasie której wojewoda wileński p. Ludwik Bociański przyjmował życzenia noworoczne dla najwyższych władz Rzeczypospolitej i siebie.

Zebrało się przeszło 300 przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Wojsko reprezentował Inspektor Armji gen. Dąb Biernacki i dowódcy wielkich jednostek. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i głowy duchowieństwa innych wyznań, przedstawiciele uniwersytetu, nauki i instytucyj kulturalnych, są downictwa, szefowie urzędów niezespolonych, przedstawiciele m. Wilna i samorządów, organizacyj i zrzeszeń społecznych, związków b. wojskowych, młodzieży akademickiej, prasy i in.

O godzinie 13-ej przybył p. wojewoda Ludwik Bociański, który obchodząc kolejno poszczególne grupy, odbierał kolejno życzenia dla P. Prezydenta i Rządu.

Po złożeniu noworocznych życzeń p. wojewoda przemówił do zebranych w następujących słowach:

**Wstępując w Nowy Rok, zwykliśmy rzucać okiem wstecz na rok ubiegły, podsumowując blaski i cienie, złe i dobre strony starego roku i wyciągając horoskopy na rok przyszły.**

**Rok ubiegły był rokiem największej żałoby jaka odchwili odzyskania Niepodległości okryła naród polski.**

**Odszedł od nas Budowniczy Państwa Polskiego, Ojciec Narodu, Wielki Marszałek Polski...**

**Lecz pozostawił nam testament niezniszczalny, jak pracować i jak żyć, aby zwyciężać dla Polski.**

**Zostawił nam granice Rzeczypospolitej, wytyczone krwią żołnierza polskiego — zostawił nam Armję, chlubę Polski, okrytą wawrzynami zwycięstw.**

**Zostawił nam wreszcie, Ziemi wileńskiej i miłemu Wilnu, Swe wielkie i gorące Serce.**

**Na Rossie, u stóp Matki, wśród szarej braci żołnierskiej, pozostanie Ono pomiędzy nami na wiek wieków. Będzie ono dla nas po wsze czasy słońcem, które opromieniać będzie naszą pracę dla dobra Rzeczypospolitej.**

**Będzie ono stanowiło również memento dla tych, którzy zapomnieli, żeśmy wspólnie z nimi stawali, ramię obok ramienia, w potrzebie grunwaldzkiej. Będzie memento dla tych, którzy za wielkie serce Marszałka odpłacali Mu za Jego życia złośliwościami i nienawiścią. Będzie memento, że droga do wielkiego Serca Polski wiedzie tylko przez Serce.**

**Do cieni ubiegłego roku zaliczyć należy również kryzys gospodarczy, lecz gorszy, niźli kryzys gospodarczy, jest kryzys ducha, upadek wiary, że przyszłość do nas należy, że dla nas, narodu młodego i prężnego, przyszłość jest zawsze jasna.**

**Niech to wielkie Serce swemi promieniami miłości we mgle szarego dnia wytycza nam drogę do jaśniejszego jutra, które jest bliższe może, niż się nam samym wydaje. Niech nam wskaże, jak żyć, jak pracować dla Ojczyzny.**

**Na progu Roku Nowego myśli nasze kierują się ku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydentowi i Jej rządowi. Dajmy wyraz tym uczuciom naszym w toaście i okrzyku:**

**Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent Profesor Ignacy Mościcki i Jej Rząd — niech żyją!**

**Ażeby ten toast był kompletny, proszę Pana Generała Inspektora Armji o przyjęcie życzeń dla Wojska i dla siebie, — proszę Duchowieństwo o przyjęcie dla siebie najlepszych życzeń, jak również całe społeczeństwo Ziemi Wileńskiej i miłego Miasta Wilna.**

**Niech to Serce, które spoczywa wśród nas, rozproszy chmury przemijających nieporozumień i zjednoczy nas wszystkich we wspólnym i zgodnym wysiłku dla wspólnego i wielkiego celu.**

**Niech to Serce opromieni i młodzież, chlubę narodu naszego, spadkobierców naszych ideałów, i niech jej wskaże właściwą drogę do pracy dla dobra Ojczyzny.**

**Cała Ziemia Wileńska i jej obywatele niech żyją!**

Oba toasty wzniesione przez Pana Wojewodę zebrani powtórzyli trzykrotnie.

W godzinach południowych, po recepcji w pałacu, p. wojewoda udał się do pana inspektora armji, generała Dąb-Biernackiego, składając na jego ręce życzenia dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydz-Śmigłego, oraz do J. E. księdza arcybiskupa Jałbrzykowskiego, składając życzenia noworoczne.

Z okazji Nowego Roku p. wojewoda Ludwik Bociański wystosował następujące depesze.

**Dyrektor Kancelarji Cywilnej.**
**Zamek, Warszawa.**

**Mam zaszczyt prosić o przedłożenie Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej niniejszej depeszy:**

**Zebrani w dniu Nowego Roku przedstawiciele Duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, nauki, samorządu, organizacyj i zrzeszeń społecznych oraz młodzieży akademickiej składają Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu.**

**Do tych życzeń mam zaszczyt dołączyć we własnem imieniu zapewnienie mojego całkowitego oddania Panu Prezydentowi.**

**Ludwik Bociański**
**Wojewoda Wileński**

*

**Pan Prezes Rady Ministrów**
**Marjan Zyndram Kościałkowski**
**Warszawa**

**Imieniem zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, nauki, samorządu, organizacyj i zrzeszeń społecznych oraz młodzieży akademickiej składam Panu Premjerowi i Rządowi Rzeczypospolitej życzenia najpomyślniejszej i najskuteczniejszej pracy dla Państwa.**

**Od siebie mam zaszczyt dołączyć moje najserdeczniejsze życzenia jaknajowocniejszych wyników pracy Pana Premjera na Jego wysokim posterunku.**

**Ludwik Bociański**
**Wojewoda Wileński**

*

**Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych**
**Generał Dywizji Edward Rydz Śmigły**
**Warszawa**

**W imieniu własnem oraz całej Ziemi Wileńskiej, wiernie stojącej na straży nietykalnych praw Rzeczypospolitej, składam Panu Generałowi wyrazy czci wraz z życzeniami najpomyślniejszej i najskuteczniejszej pracy dla Państwa.**

**Ludwik Bociański**
**Wojewoda Wileński**

*

**Pan Minister Spraw Wewnętrznych**
**Władysław Raczkiewicz**
**Warszawa**

**Imieniem własnem oraz całej Ziemi Wileńskiej, stale zachowującej Pana Ministra we wdzięcznej pamięci, przesyłam najlepsze życzenia wszelkich pomyślności w pracy dla Państwa i w życiu osobistem.**

**Ludwik Bociański**
**Wojewoda Wileński**

*

**Pan Minister Opieki Społecznej**
**Władysław Jaszczołt**
**Warszawa**

**Z okazji Nowego Roku przesyłam Panu Ministrowi imieniem własnem oraz całej Ziemi Wileńskiej najlepsze życzenia wszelkich pomyślności w pracy dla Państwa i w życiu osobistem.**

**Ludwik Bociański**
**Wojewoda Wileński**

# Wielki wiec protestacyjny
## przeciwko
# prześladowaniu Polaków w Litwie

W związku z niesłychanemi prześladowaniami ludności polskiej w Litwie, które ostatnio specjalnie się zaostrzyły — w dniu 31 grudnia w sali recepcyjnej Federacji PZOO. w Wilnie odbyło się zebranie przedstawicieli licznych organizacyj społecznych i społeczeństwa wileńskiego, w czasie którego wszyscy zebrani, po zaznajomieniu się z obecną tragiczną sytuacją Polaków w Litwie — jednomyślnie postanowili zwołać na dzień 5 stycznia 1936 r. (niedziela) na godzinę 12 min. 30 wielki wiec protestacyjny do sali miejskiej (ul. Ostrobramska 5).

Na tem zebraniu został powołany komitet organizacyjny wiecu w składzie następującym: przewodniczący — gen. brygady Mikołaj **Osikowski**, prezes zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO. w Wilnie; członkowie: Adolf **Babiański**, prezes honorowy Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie, Marjan **Beuermann** — przedstawiciel polskiej młodzieży z Litwy, przebywającej w Polsce, płk. Eugenjusz **Dobaczewski** — prezes Zw. Strzeleckiego, podokręgu wileńskiego oraz prezes Związku POW. w Wilnie, dyr. Juljusz **Glatman** — prezes Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie, wiceprezydent m. Wilna Kazimierz **Grodzicki** — wiceprezes Zw. Legjonistów w Wilnie, dr. Walerjan **Kwiatkowski** — członek zarządu Zw. Strzeleckiego w Wilnie, inż. **Sokołowski** — wiceprezes Zw. Sybiraków, Jan **Tyszkiewicz** — prezes okręgu wileńskiego Zw. Ofic. Rez., dr. Stanisław **Wroński** — prezes zarządu Zw. Strzeleckiego w Wilnie.

Podając powyższe do powszechnej wiadomości, wzywamy całe społeczeństwo, a zwłaszcza społeczeństwo i organizacje wileńskie do jak najliczniejszego udziału wraz z pocztami sztandarowemi w wiecu.

Dalsze szczegóły będą ogłoszone w prasie, radjo i plakatach.

**Komitet Wykonawczy.**

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat komitetu w lokalu Federacji — Orzeszkowej 11-b, tel. 14-94.



*Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie*
*Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111*

FRYDERYK KAMPE. 46

# Wielki Człowiek

**Powieść współczesna.**

W małym hotelu nowojorskim spędził resztę nocy w stanie półdrzemki, półczuwania; wczesnym rankiem opuścił tani, nieprzytulny pokoik.

Uciekł z hotelu, jak przed kilkoma godzinami uciekł ze swojego wspaniałego pałacu na wyspie; bez czapki i bez płaszcza stał pod deszczem na 8-ej ulicy.

Ociężałym krokiem wędrował wgórę, doszedł do 42.-ej ulicy i nagle wpadł na Oettingera, byłego maitre'a z hotelu Brandö w Helsinkach.

Oettinger, który przyjął jako zasadę życiową nigdy i niczemu się nie dziwić, w głębokim ukłonie zdjął cylinder; już nie nosił czarnego krawata kelnerskiego, lecz biały, jak przystoi dżentelmenowi, na frak był narzucony szeroki płaszcz frakowy, podszyty jedwabiem. Naogół wyglądał bardzo nobliwie, był podobny do wielkiego czarnego nietoperza.

W niedzielę rano Nowy Jork niczem się nie różni od małego miasta, tylko domy są wyższe.

42-ga ulica, przecięta dworcem centralnym, a znana z różnych luksusowych sklepów, była zupełnie pustą; od Times Square'u do Lexington Avenue nie widziało się żywej duszy, tylko zrzadka przeleciał samochód.

Deszcz się wzmógł. Porywisty wiatr wydmuchał skądś z ukrycia strzępki gazety, porwał je, zakręcił i poniósł nad jezdnią, głęboko pod chodnikiem rozległo się głuche dudnienie pierwszego pociągu porannego.

Jakiś pijany dżentelmen uczepił się latarni i wygłaszał płomienną mowę do prezydenta Roosevelta.

— Pan się przeziębi, panie hrabio — zauważył Oettinger. — Czy mogę służyć płaszczem? Mieszkam niedaleko, w Park Avenue.

Manfield nie mógł się zdobyć na odpowiedź.

Słowa przelatywały mimo uszu, nie docierając do świadomości.

— Skąd pan się wziął? — zapytał, aby tylko powiedzieć cokolwiek: — Z jakiejś wesołej zabawy?

— I tak, i nie, panie hrabio. Ja gram. Dawniej nie mogłem sobie pozwolić na to, a siadać do gry z byle kim nie miałem ochoty.

— Więc teraz jest lepiej?

— O tak, panie hrabio, uczęszczam tylko do przyzwoitych klubów.

— Ma pan szczęście w kartach, panie Oettinger?

— Pan ma pełne prawo do tego pytania, mister Manfield, ponieważ pan ponosi koszty... Otóż jestem przekonany, że w danej chwili w całym Nowym Jorku nie znajdzie pan gracza, który miałby takiego pecha, jak ja.

Oettinger uśmiechnął się.

Przecięli Piątą Avenue, uszli kawałek i skręcili w Piątą ulicę, pustą i bezludną.

W oddali zamajaczył ciemny masyw Parku Centralnego, powleczony niebieskawą mgłą.

Oettinger obojętnym gestem wyjął cygaro i zapalił. Cygaro było bardzo dobre, drogie, w szklanej tubce.

Z widocznem zadowoleniem pociągnął kilka razy, wyrzucając przed siebie długie smugi mocnego, aromatycznego dymu, potem zaczął mówić:

— Widzi pan, mister Manfield, pan mnie zapytuje czy się przejmuję przegraną. Odpowiem szczerze — zupełnie to dla mnie obojętne, czy wygrywam, czy przegrywam. Jeśli mi idzie karta, mówię — bardzo dobrze, jeśli stracę wszystko — drugie dobrze, bo jaśnie wielmożny hrabia Borski ze zwykłą mu uprzejmością zasili znów moją kasę... Ale, ale! Doskonale się złożyło, że właśnie dziś spotkałem pana, mister Manfield. Jestem wykończony do grosza!

Teraz i Manfield uśmiechnął się:

— Rzeczywiście, złożyło się wprost cudownie! Więc pan myśli, panie Oettinger, że znalazł sobie krowę, którą można doić bez końca?... Radzę zastanowić się nad tem, że pewnego pięknego dnia ta krowa może przestać dawać mleko.

Oettinger spojrzał zukosa i zapytał:

— Jak mam to rozumieć, mister Manfield? Sądzę, że do policji pan się nie zwróci — między nami mówiąc, fałszywy Manfield niewiele jest lepszy od szantażysty Oettingera... Bardzo przepraszam, panie hrabio. Jest mi niezmiernie przykro, że zostałem zmuszony zwrócić uwagę na ten w gruncie rzeczy drobny szczegół.

(D. c. n.)

# Sylwester w Wilnie

Bieda, krys, niech dj... porwą w czeluści niepamięci rok 1935, który zjadliwie dał się we znaki. Witamy z uśmiechem Nowy Rok. może go to skokietuje i okaże się lepszy. Może zdobędziemy jego „serce“, wyciągając doń przyjazne dłonie, mimo że jest rodzonym synem poprzednika, czy może wogóle tem samem, co nas tak gryzło i zjadało z okrucieństwem sadysty, co nas okłamywało złudą mamony, szczęścia, mamiło słodkiem łgarstwem obietnic i przysiąg nigdy niedotrzymanych...

Niech go.. żeby to zebrać w kosz od śmieci i rzucić na pohybel. Niech się złym źle dzieje, a uczciwym dobrze...

Z tem hasłem zaczynajmy, życzmy, uśmiechajmy się do bliźnich. Wilno więc postanowiło „szaleć“!!! w noc Sylwestrową i kto żyw stłoczył się z przyjacioły na *Rewję w Lutni*, gdzie bardzo dowcipne skecze, (Zajczyk, W Wilnie życie wre i in.), oraz nastrojowe, ślicznie inscenizowane piosenki (W starym parku), ładny balet (Tygrysice) i wogóle cały wytworny program bez pornografji. Konferensjerka prowadzona wesoło przez pp. Wyrwicza (już 17 raz oklaskiwała go kochająca publiczność) i Szczawińskiego zadowolniła wszystkich.

Poczem zawrzało w sennem Wilnie: Szaleli u Żorża na górze i na dole, w Bristolu pomięszały się i stany i szarże, w Kasynie na balu B. Krzyża przecisnąć się nie było można i pary do g. 3 dreptały, ocierają się plecami, potem dopiero tasały naprawdę z animuszem, Prawnicy bawili się do rana, i u Oficerów Rezerwy, i w Ognisku Akdemickiem, u Sztralla wytworny dancing Zw. Pracy Ob. Kobiet, ze smakowitym bufetem zgromadził liczne rzesze znajomych przy stolikach.. i jeszcze, i jeszcze, w wielu miejscach, przy winie, majonezach i pasztetach, z orkiestrą lub przy harmoszce i pieczeni zakrapianej czystą, hasano, flirtowano, zapominano o ubiegłych troskach i nie myślano o możliwości nowych.

Na to jest Sylwester. *Hro.*

—oOo—

# Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

30 grudnia r. ub. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Ludwika Bociańskiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

5 spraw w przedmiocie określenia służebności pastwiskowej na gruntach państwowych z dóbr Zenonowo, powiatu wilejskiego, znajdujących się w administracji Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie, przysługującej zaściankom Zielonkowo, Kanacicha, Kulicha, wsi Lady i Biereznicha.

1 sprawa zatwierdzenia projektu zniesienia służebności, obciążającej maj. Woropajewo, powiatu postawskiego, na rzecz wsi Stachowskie.

5 spraw odwołań od orzeczeń I-ej instancji, zatwierdzających projekty scalenia wsi: Anżelikowo i Grejcie, powiatu święciańskiego, Żabinka II, powiatu dziśnieńskiego, Świnka I, II, III, IV, Ścieszyce, Kołodki, Bakuńki, osady Spas, maj. Krajszczanka, części gruntów wsi Zabołocie i Soczywki, powiatu wilejskiego.

1 sprawa ustalenia stanu posiadania przed scaleniem wsi Kuromszyce, powiatu mołodeczańskiego.

1 sprawa wznowienia postępowania scaleniowego gruntów wsi Puhacze, powiatu mołodeczańskiego.

2 sprawy skreślenia osadników wojskowych z nadanych im gruntów w państwowym maj. Krumowszczyzna, pow. brasławskiego i maj. Andrzejewo, powiatu wileńsko-trockiego.

# Silna zwyżka cen wikliny

Wobec dużego napływu zamówień zagranicznych, nastąpił ostatnio silny wzrost wywozu wikliny, zwłaszcza z terenu poznańskiego. W związku z tem, a także wobec faktu, że upalne lato wpłynęło niekorzystnie na wysokość zbiorów wikliny, nastąpiła w ostatnich tygodniach na rynkach krajowych znaczna zwyżka cen szlachetnych gatunków tego artykułu.

—oOo—

# Randka i spodnie

**Czasami te dwa pojęcia, z których jedno tchnie poezją, a drugie prozą, mają ze sobą coś wspólnego. Józef Tyczko, człowiek młody, lecz już staczający się po linji pochyłej, zamieszkały ostatnio w „Cyrku“ przy ul. Połockiej 4 poznał młodą i powabną panienkę, z którą chciał wybrać się na spacer. Umówił się na randkę, zdobył kilka groszy na pójście do kina, lecz srogi losie, nie miał przyzwoitych spodni, zaś pójść w starych, połatanych i wyglądem więcej przypominających rury kanalizacyjne, niż spodnie łachmanach, nie wypadało.**

**Tyszko postanowił zdobyć spodnie. Przedostał się „dyskretnie“ do mieszkania swego brata Antoniego przy ulicy Wiłkomierskiej 144 i „zwędził“ z szafy parę nowych spodni wartości 16 złotych.**

**Uradowany pobiegł do fryzjera, ogolił się, następnie udał się do „Cyrku“ gdzie zakończywszy niefrasobliwie toaletę zamierzał już udać się do wybranej, gdy nagle... zjawiła się policja. Spodnie mu odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi.**

**Pozostał bez spodni, musiał zrezygnować z randki i szczerzą do niego zęby kraty. (c).**

# Nowa fala redukcyj w magistracie

31 ub. m. doręczono w magistracie nową serję wymówień oraz zawiadomień o przeniesieniu w stan spoczynku. Część pracowników, jak już podawaliśmy, otrzymała wymówienia 30 grudnia. Zredukowano i przeniesiono w stan spoczynku około 40 pracowników.

# Kolejna rata pożyczki inwestycyjnej

5 stycznia upływa termin wpłacania kolejnej raty na poczet pożyczki inwestycyjnej. Pracownicy, względnie przedsiębiorstwa, które w terminie tym nie uregulują przypadających do płacenia rat, narażają się na utratę praw do otrzymania pożyczki.

# Projekt wprowadzenia letniego czasu

Jak się dowiadujemy, istnieje projekt zastosowania latem 1936 roku t. zw. czasu letniego, przyjętego ogólnie w instytucjach i zakładach przemysłowych na zachodzie.

Czas letni polegałby na przesunięciu zegara o godzinę, począwszy od maja do końca września.

—oOo—

# Śmiertelne bójki

**W dniu 25 ub. m. około godz. 20-ej na zabawie tanecznej we wsi Dębinie, gm. wiśniewskiej, pow. wilejskiego w czasie bójki został dotkliwie pobity Stanisław Łobacz, m-c tejże wsi, który w dniu 29 ub. m. zmarł. O pobicie Łobacza są podejrzani Albin Sawicki, Feliks Machnacz, Józef Błaszko, Jan Macias i Władysław Błaszko, m-cy wsi Syrowatki, gm. żodziskiej.**

*

**Bolesław Michałowski, strzelec 85 p. p., przebywający na urlopie u swych rodziców we wsi Korwele, gm. worniańskiej, w dniu 26 ub. m. spotkał we wsi Dubniki Józefa Szluro, m-ca wsi Korwele, z którym wszczął kłótnię na tle porachunków osobistych i ciężko go zranił bagnetem w plecy.**

# Tragiczny „żart“

**W dniu 31 ub. m. o godz. 10-ej, Feliks Dokurniewicz, lat 18, m-c wsi Zawszańce, gm. solecznickiej, przywiózł zboże do młynu folw. Jaworów, gdzie dla żartu usiłował zatrzymać turbinę wodną i w tym celu chwycił za pas transmisyjny, został jednak porwany przez ten pas i okręcony na koło. Dokurniewiczowi oderwało lewą rękę i złamało prawą nogę powyżej kolana. Pokaleczonego odwieziono do szpitala w Wilnie.**

# Panna i dziecko

**W dniu 15 ub. m. o godz. 17,30 Jan Rynkiewicz, parobek maj. Petesza, gm. rudomińskiej zameldował, że Marjanna Górynówna, służąca tegoż majątku, w dn. 4 ub. m. urodziła na podwórku dziecko, które w dniu następnym Rynkiewicz znalazł nieżywe w śniegu. Górynównę zatrzymano i przekazano do Sędziego Śledczego II Okr. m. Wilna.**

# Pół godziny z czarną śpiewaczką



Dziś wieczorem, jak to zapowiada komunikat teatralny, odbędzie się w teatrze na Pohulance koncert słynnej śpiewaczki murzyńskiej Cateriny Jarboro. Chcąc dać czytelnikom więcej szczegółów o tym egzotycznym gościu — przeprowadziliśmy z p. Jarboro krótką rozmowę.

Wielka śpiewaczka ma iście murzyński temperament, jest bardzo żywa i rozmowna. Przede wszystkiem miłe rozczarowanie, a raczej oczarowanie. Mówiono jej, że Wilno to taka sobie „dziura“ prowincjonalna, tymczasem wcale miłe miasto, które ma jakiś specjalny urok dla cudzoziemca. Może przez kontrast, przez swój kontemplacyjny nastrój i spokój.

Pani Jarboro jest tak żywa, że aż niespokojna. Artystka przyjechała na krótko, na jeden występ. Pokój hotelu Georges'a wypełniony rozpakowanemi rzeczami. Kłopoty podróży męczą i denerwują. Zwłaszcza, że wypada ciągle jeździć. Przybywa z Poznania, gdzie śpiewała 26 ub. mies. „Aidę“. Przedtem w Warszawie i Łodzi. W Polsce bawi od miesiąca. Bardzo podoba się śpiewaczce nasz balet. Nie ma słów zachwytu, do tego stopnia, że swoje uznanie wyraża nagle.. śpiewem, to znaczy zaśpiewaniem paru urywków z jakiejś piosenki.

Uczy się po polsku. W repertuarze dzisiejszego wieczoru ma arje z oper, piosenki włoskie, angielskie, francuskie, murzyńskie, polskie itd (akompanjament p. Chones).

Po występie w Wilnie p. Jarboro wraca znowu do Poznania, by następnie wyjechać do państw bałtyckich (Kowno, Ryga). Potem tournée dalszym etapem jest Paryż, Stokholm i inne stolice europejskie. Do Polski jeszcze wróci, może za rok.. Jest niezmiernie rozżalona, że zagranicą mało o nas wiedzą, a „to taki piękny kraj“. Czarne oczy murzynki akcentują to stwierdzenie kuszącym błyskiem..

— Będę śpiewała „Czemu moje oczy“ — W Kosiakiewicza. Będę śpiewała wszędzie, by o Polsce wiedziano więcej.

Więcej nie zabieramy czasu tak miłej artystce. Mija pół godziny. Obiecamy zobaczyć się dziś wieczorem na Pohulance w... liczniejszem gronie. *a. m.*

# List do Redakcji

**Szanowny Panie Redaktorze!**

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie, że:

w związku z notatkami „Słowa“ z dnia 29 listopada i 28 grudnia r. ub., godzącemi w moją cześć osobistą redakcji „Słowa“ wytoczyłem sprawę sądową.

Z wysokiem poważaniem

**Witold Witkowski,**
dyr. gimnazjum.

2.I. 1936 r.

—oOo—

# RADJO

## W WILNIE

PIĄTEK, dnia 3 stycznia 1936 roku

6.30 Kolenda; 6.33; Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Drobne perełki muzyczne; **7.20** Dziennik poranny, 7.30 Piosenki różnych narodów; 7.50 Program. 7.55 Giełda rolnicza. **8.00** Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej; 13.30: Recital śpiewaczy Elżbiety Schumann. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wykon. orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego **16.45** W klubie ulicznikow. 17.00 Narodziny prasy polskiej. felj. 17.15 Minuta poezji. 17.20 **Recital** śpiewaczy Ireny Gierałtowskiej. 17.50 **Poradnik** sportowy. 18.00 Witold Maliszewski: **kwintet** smyczkowy op. 3 18.30 Program na sob **18.40** Piosenki Jerzego Świętochowskiego. 19.00 **Ze** spraw litewskich. 19.10 „Mużyk i panienka“ — wygł Stanisława Nowakówna. 19.25 **Koncert** reklamowy 19.30 Wiadomości sportowe. **19.45** Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów **rozmawia** ze słuchaczami. 20.00 Koncert **symfon.** 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Kom met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 4 stycznia 1936 roku.

6.30: Kolenda; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka lekka: 7,20: Dz. **por.** 7,30: Z operetek; 7.50: Program dz. 7.55: **Giełda** rolnicza; 8,00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Dziennik połudn, 12.15: Koncert Ork. Adama Furmańskiego; 13.00: Zespół harmonistów Kaczyńskiego; 13.25: Chwilka **gospodarstwa** domowego; 13.30: Muzyka popularna; **14.30:** Drobne utwory skrzypcowe; 15.00: Gruba gra—humoreska Wiktora Zaksa; 15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci: 15.25: Życie kulturalne miasta: 15.30: Sekstet Jadwigi Klechniowskiej; 16.00: Lekcja języka francuskiego; 16.15: Pieśni w wyk. Aleksandra Bielakowa; 16,30: **Skrzynka** techniczna: 16.45: Cała Polska śpiewa: **17.00:** Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Słuchowisko dla dzieci „Klucz do świata“; 18.30: Program na niedzielę; 18.40 Muzyka niemiecka (płyty); 18.55: Przegląd prasy rolniczej: 19.05: Blaski i cienie oświaty na wsi: 19.20: Konc. rekl. 19,35: Wiad. sportowe; 10.50: Pogadanka **aktualna**: 20.00: Stare kolendy: 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: **Audycja** noworoczna dla Polaków z zagranicy; **21,30:** Wesoła syrena; 22.00: Muzyka lekka; **23.00:** Kom. met. 23.05: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

# Od Redakcji

Dzisiejsza poczta przyniosła nam szereg odpowiedzi na naszą noworoczną ankietę. Materjału tego, jako spóźnionego, wykorzystać nie możemy.

# Pierwsza doba 36 roku na wileńskim bruku

Sylwester wcale niesylwestrowy. Błoto, słota. Ohydne dryndy zamiast chyżych sanek. A jednak Sylwester. We wszystkich nadających się do tego celu lokalach — bale i zabawy. Restauracje przepełnione. Po ulicach przed dwunastą ruch. Przez zamknięte okna mieszkań wydobywają się tony melodyj, śpiewy oraz inne odgłosy zabawy.

Pierwsza doba nowego roku obfitowała również w wypadki, które podajemy w skrócie reportera.

## Kradzieże

Noc sylwestrowa należy do najbardziej ulubionych przez młodzież. Wiele mieszkań pozostaje bez dozoru, wielu jest podhumorzonych. Ruch. Policja, mimo wytężonej pracy patrolowej, nie może dotrzeć wszędzie.

Między in. w tym roku złodzieje przedostali się do mieszkania Apolonji Wileckiej (Słowackiego 19) skąd skradli garderoby na 600 zł. W barze przy ul. Szklanej wykradziono Antoniemu Kozłowi (Cedrowa 34) 380 zł. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano Abrama Romazowskiego. Antoniego Paciulanisa (Stefańska 31) okradziono na 200 zł. Podczas zabawy w Ognisku Kolejowem skradziono Franciszkowi Strejce pugilares z kilkadziesięciu zł. Nawet w teatrze „Lutnia“ okradziono widza Wł. Sypniewskiego (Podgórna 5) z portmonetki i 40 zł. Zanotowano pozatem szereg drobniejszych kradzieży.

## 6 ofiar kiełbasy

Nie obeszło się też bez nieszczęśliwych wypadków. Marja Paszkiewiczowa urządziła w swojem mieszkaniu przy ul. Stefańskiej 26 zabawę noworoczną.

Zabawa miała smutny finał. Wszyscy goście w ilości 7-miu, zatruli się... nieświeżą kiełbasą, kupioną przez Paszkiewiczową w jatce przy ul. Wielkiej. Wszyscy chorzy musieli zwrócić się do lekarzy. W 4-ch wypadkach objawy zatrucia wystąpiły szczególnie silnie.

Sprzedawcy zatrutej kiełbasy grozi, całkiem słusznie, surowa kara.

## Nie udało się

Godzina 1-sza w nocy. Zabawa sywestrowa w pełni. Na bocznych ulicach miasta — życie wymarło. Pełniący patrolową służbę funkcjonarjusz 5-go komisarjatu P. P. widzi rodzajowy obrazek. Jakiś osobnik dźwiga na plecach.. całe gospodarstwo domowe: żelazne łóżko, wannę, piłę, siekierę, hebel, poduszkę oraz szereg innych rzeczy. Zatrzymał. Stwierdzono, że był to złodziej, a rzeczy pochodziły z kradieży.

## Kto kogo?

Mieszkanie krawcowej J. Wróblewskiej przy ul. Popławskiej 13 stało się pierwszego dnia 1936 roku miejscem dość zagadkowego wypadku. Wróblewska niedawno odeszła od męża i zamieszkała wraz z dwojgiem dzieci oddzielnie. Złośliwi twierdzą, że był również ktoś trzeci. W dzień noworoczny zgłosił się do jej mieszkania mąż Jan Wroblewski, zam. przy ul. Śniegowej. Rozmowa małżonków miała burzliwy przebieg. W pewnym momencie rozległy się krzyki. Sąsiedzi zwabieni hałasem znaleźli małżonków wijących się w boleściach. Ona miała twarz, szyję i ręce poparzone kwasem siarczanym. On — to samo. Wróblewski twierdzi, że oblała go żona. Wróblewska o to samo oskarża męża. Pogotowie przewiozło ofiary zagadkowego wypadku do szpitala.

# KRONIKA

**Piątek 3 Styczeń**

Dziś: Genowefy P.
Jutro: Tytus i B.

Wschód słońca — godz 7 m. 44
Zachód słońca — godz. 2 m. 59

**OD REDAKCJI.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał na parę dni do Warszawy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie Dr. Władysław Mergel.

### RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Urodziny:** 1) Rozencważanka Sora; 2) Iwaszkiewicz Jarosław; 3) Staszewska Irena; 4) Kuniewicz Stanisław; 5) Szwag Cywje; 6) Jabłonowski Bohdan; 7) Wojciechowska Danuta — Bronisława; 8) Szyfnoszen Aron; 9) Dubrowik Witold; 10) Biedkowiczówna Marja — Regina; 11) Rutman.

— **Zaślubiny:** 1) Jagiński Stanisław — Żyberżanka Stanisława.

— **Zgony:** 1) N. N. Leokadja (niemowlę); 2) Trabiniewiczowa Mera, lat 74; 3) Szklot Jochel, lat 30; 4) Rackiewiczowa Władysława, lat 65; 5) N. N. Teresa (niemowlę); 6) Pugoński Dvonizy, lat 67; 7) Kuźnicz, lat 56; 8) Łam Berko, szteper. lat 67; 9) Kamieniecki Wiktor, lat 92.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Grywiczówna Irena, artystka z Warszawy; Jarboro Caterina, śpiewaczka z Chicago; Wincza Oskar z Postaw; Romalko Tito, artysta z Brazylji; Jurkiewicz Oskar, inż. z Warszawy.

### OSOBISTE

— **Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego** p. Ludwik Szwykowski zakończył urlop wypoczynkowy i objął urzędowanie.

— **Nowy referent bezpieczeństwa w starostwie wil. - trockiem.** Jak się dowiadujemy wakujące stanowisko referenta bezpieczeństwa w starostwie wileńsko-trockiem obejmie p. Stanisław Lebecki, referent ze Starostwa Grodzkiego.

— **Starosta Grodzki** p. Tadeusz Wielowieyski z dniem 2 stycznia rozpoczął urlop wypoczynkowy. Obowiązki starosty pełni wice starosta p Józef Czernichowski.

### PRASOWA.

— **Konfiskata I. K. C.** Starosta Grodzki zarządził w dniu 2 stycznia r. b zajęcie czasopisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Nr 2 za wiadomość, ujawniającą szczegóły dochodzenia prokuratorskiego w sprawie nadużyć urzędników kolejowych w Wilnie.

### ZABAWY

— **Czarna kawa.** Dnia 3 stycznia o godzinie 21—23 u Czerwonego Sztralla XIII Konferencja Towarzystwa Pań Miłosierdzia św . Wincentego a Paulo urządza „Czarną Kawę“ przy łaskawym współudziale artystów p. p. W. Biszewskiej, Z. Bazarewskiej, H. Grabowskiej, J. Kropiwnickiego, B. Polakowiczówny, M. Telmaszewskiego.

Dochód z koncertu przeznacza się na opał i żywność dla najbiedniejszych. Wstęp 49 gr.

— **Na inaugurację karnawału** 4 stycznia odbędzie się dancing „Czarna Kawa — Bridge“ w Izbie Przemysłowo - Handlowej, z której dochód przeznacza się na rzecz bezrobotnych. Tani bufet, doborowy zespół jazzowy z cukierni „Zielonego Sztralla“ z pp. Zyngerem i J. Kropiwnickim na czele dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru. tembardziej, że jak co roku impreza ta będzie miejscem spotkania całej elity towarzyskiej Wilna.

Ceny wejścia kryzysowe 2 złote i akademicki półtora złotego.

— **Nagrodę** otrzyma ten, kto wykona najpiękniejszy taniec na wielkiej zabawie tanecznej urządzanej przez Komitet Rodz. szk. powszechnej Nr. 19 w dniu 4-go stycznia r. b. o godz. 8 (20) w salonach reprezentacyjnego podof. Kasyna Garnizonowego, przy ul. Tatarskiej Nr. 5.

Całkowity dochód przeznacza się na najbiedniejszą dziatwę szkoły.

### RÓŻNE

— **W kwestjach mieszkaniowych wyjaśnień udziela tylko Związek lokatorów.** Wobec licznych zapytań ze strony zainteresowanych, Zw. Lokatorów w Wilnie komunikuje, iż jest on jedyną instytucją, powołaną do udzielania szerokim masom społeczeństwa informacyj i wyjaśnień w sprawach mieszkaniowych, a w szczególności w sprawie obniżki komornego.

Zwracanie się w tych sprawach do Starostwa Grodzkiego jest bezcelowe.

Związek Lokatorów mieści się przy ul. Żeligowskiego 10. Zapisy przyjmowane są przez cały dzień.

Biuro prawne Związku czynne jest od 17 do 20 g.

— **W związku z ujednostajnieniem systemu prowadzenia ksiąg** dla właścicieli nieruchomości, Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości M. Wilna, uruchamia w dniu 10-go stycznia r. b. **praktyczne prowadzenia tych ksiąg** pod kierownictwem Witolda Hochhejma, autora ostatnio wydanej księgi dla właścicieli nieruchomości.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Stowarzyszenia ul. Jagiellońska 14 od 10 do 12 codziennie.

— **Sprostowanie:** W noworocznej ankiecie został zniekształcony tytuł książki, podanej przez p. dyr. L. Szwykowskiego. Powinien on brzmieć: „André Maurois — Sentiments et coutumes“.

# Teatr i Muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 3 stycznia o godz. 8,30 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym koncertem światowej sławy śpiewaczka murzyńska Caterina Jarboro, primadonna opery w Chicago. W programie arje operowe, pieśni i Negro Spirytuals. Ceny miejsc od zł. 1,20 do 6. Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 4 popoł. w Teatrze „Lutnia“, zaś od godz. 5 popoł. w kasie Teatru na Pohulance.

— **Jasełka polskie.** Jutro, w sobotę dnia 4.I o godz. 4 popoł. Salezjańska Szkoła Rzemiosł odegra w Teatrze na Pohulance Jasełka polskie. Przedstawienie przeznaczone jest na Biały Krzyż. Ceny propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę dn. 5-go stycznia o godz. 4 popołudniu „Szczęśliwe małżeństwo“ z E. Wieczorkowską i A. Szymańskim w rolach głównych.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Rose Marie“.** Dziś grana będzie po raz 15 wspaniała amerykańska operetka „Rose-Marie“, która budzi ogólny zachwyt. Zniżki ważne.

— **Rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!“** Jutro ukaże się rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!“ o programie prawdziwie artystycznym, oryginalnej i pomysłowej inscenizacji.

### JASEŁKA.

— W sobotę dn. 4 b. m. w Teatrze na Pohulance odegrane będą Jasełka. Czysty dochód przeznaczony po połowie na Polski Biały Krzyż i na zakład Księży Salezjanów. Początek o g. 16. Przedsprzedaż biletów w kasie „Lutni“.

**REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.**

Codziennie wielka tryskająca humorem rewja p. t. „Bomby nad Wilnem“ z udziałem nowo zaangażowanych sił artystycznych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz 6.30 i 9-ej, w niedziele i święta o godz. 4, 6.30 i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc od 25 gr



## OGŁOSZENIE I.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów T-wa Browaru „Szopen“ w Wilnie S. A. odbędzie się w dniu 25 stycznia 1936 roku o godzinie 19 w lokalu Zarządu T-wa w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 18. Porządek obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok op. 1934-35 i powzięcie odnośnej uchwały; 2) Kwitowanie władz Spółki z wykonania obowiązków; 3) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok op. 1935-36; 5) Upoważnienia dla Zarządu; 6) Wolne wnioski akcjonarjuszów.

## Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza: że postanowieniem z dnia 3 grudnia 1935 roku orzekł: 1) uznać firmę „Wileński Lombard Kresowja“ — Szloma Gordon i S-ka“ przy ul. Hetmańskiej Nr 1 w Wilnie za upadłą; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy aby zgłosili w terminie 3-miesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią — komisarzem wyznaczyć sędziego sądu okręgowego w Wilnie Kazimierza Wereszczako, a syndykiem upadłości adwokata Eljasza Zaksa, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 24—9 (Sygnat. akt U. 11—35).

Sekretarz (podpis nieczytelny)

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarję w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej Nr. 6 na podstawie art 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1936 r. o godz 10 w maj. Małe—Hranicze, gminy Kraśne nad Uszą odbędzie I-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy składających się z koniczyny białej niezadeszczonej, niemłóconej zbioru 1935 r. pudów 2.000 oszacowanych na łączną sumę zł. 1.300. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. —

Mołodeczno, dn. 30 grudnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie
(—) L. Bielak.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.